

# Turystyka



**Nr.4 kwiecień 1952**



Gdy nadejdą wza-  
sy letnie, wycieczki  
pójdą w góry



Tymczasem zwie-  
dzają okolice szko-  
ły

Las jest zawsze  
piękny

## WĘDRÓWKI MŁODYCH TURYSTÓW

Interesująca jest  
hodowla kur



Na łące szukamy kulałów i ziół

Po długiej wędrów-  
ce zasłużony wy-  
poczynek



### Turystyka



Czasopismo poświęcone sprawom  
turystyki społecznej

Nasza okładka:

W. Werner Pożegnanie ze śniegiem

### TREŚĆ NUMERU:

**Jerzy Berek** — Pokochać można tylko to co się dobrze pozna  
**Andrzejewski** — W gabinecie geograficzno - krajoznawczym MDK w Gdańsku.

**Iwazkiewicz Jadwiga** — Organizacja i planowanie wycieczek (Referat metodyczny)

**Jan Flis** — Z biegiem Dunajca  
**M. Czarniewicz** — Krajoznawstwo w szkole radzieckiej.

Odkrywamy Polskę Turystyczną  
**Edmund Wieczorek**—Młodzież ZMP zwiedza fabrykę porcelany

**Jadwiga Jaroszowa** — Organizujemy wieczór ku czci Wacława Nałkowskiego.

Chłopi z Poznańskiego zwiedzają Śląsk

Opis wędrówki  
Przygotowujemy się do prowadzenia masowych wycieczek młodzieży szkolnej

Kronika — Recenzje  
Zdjęcia w numerze: T. Bukowski, W. Werner, T. Dohnalik, J. Dańda, J. Buihak, Agencja CAF

Rysunki: R. Doliński

Redaktor naczelny—Konrad Gruda, Redaguje Komitet. Wydawca. „Wydawnictwa Komunikacyjne“ Warszawa, Kazimierzowska 52. Adres redakcji: Warszawa, Nowogrodzka 62, róg Chalubińskiego. Tel. 892-80 do 5 wewn. 5713. Adres administracji: Warszawa, „Wydawnictwa Komunikacyjne“ Kazimierzowska 52.

Prenumeratę (rocznie 72 zł. prosimy wpłacać do PPK „Ruch“, Warszawa, Srebrna 12. Konto PKO Nr 1-20615/110. Obj. 16 stron. Nakład 3.460. Druk ukończono 31.III.1952

Papier ilustr. 90 gr: V kl. A1.  
Zam. 266. 3-B-16202

Druk „Prasa Demokratyczna“, W-wa, Śniadeckich 16.

Cena zł 6



# Pokochać można tylko to co się dobrze pozna

**N**A wstępie do dyskutowanego obecnie przez Naród cały projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej czytamy:

„Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej uchwała uroczystie niniejszą Konstytucję jako ustawę zasadniczą, którą Naród Polski i wszystkie organy władzy polskiego ludu pracującego kierować się winny w celu:

— umacniania państwa ludowego jako podstawowej siły, zapewniającej najpełniejszy rozkwit Narodu Polskiego, jego niepodległość i suwerenność;

— przyspieszania rozwoju politycznego, gospodarczego i kulturalnego Ojczyzny oraz wzrostu jej sił;

— pogłębiania uczuć patriotycznych, jedności i zwartości Narodu Polskiego w walce o dalsze polepszenie stosunków społecznych, całkowite zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka o urzeczywistnienie wielkich idei socjalizmu;

— zacieśniania przyjaźni i współpracy między narodami, opartych na sojuszu i braterstwie, które łączą dziś Naród Polski z miłującymi pokój narodami świata w dążeniu do wspólnego celu: uniemożliwienie agresji i utrwalenia pokoju światowego“.

Słowa te stanowią szczegółową wytyczną dalszej walki i pracy całego Narodu Polskiego, tym samym są one programem pracy wychowawczej naszej szkoły.

Gdyby postawić pytanie czy szkoła nasza jest przygotowana do spełnienia tak wielkiego i odpowiedzialnego zadania i w poszukiwaniu odpowiedzi przeglądając programy, podręczniki i inne materiały mówiące o treści nauczania, to odpowiedź w zasadzie musiałaby wypaść twierdząco. Trzeba stwierdzić, że

w pracy wychowawczej, po określeniu słusznych treści, o wynikach decyduje metoda, którą wychowawca w pracy z młodzieżą stosuje.

**P**REZYDENT Bierut mówiąc o zadaniach nauczyciela powiedział: „Nauczyciel powinien krzewić i pogłębiać w młodzieży najgorętsze umiłowanie Polski Ludowej, szlachetną dumę narodową z jej osiągnięć, płomienny zapał w pracy i gotowość do walki w obronie pokoju i postępu“. Ze słów tych wynika podstawowe zadanie w pracy wychowawczej — wychowanie patriotyczne.

Młodzież ogólnokształcącego liceum żeńskiego w Rzeszowie w albumie swojego miasta wypisała hasło: „Pokochać można tylko to, co się dobrze pozna“. Nauczyciel wychowawca realizując wskazania Prezydenta Bieruta winien zapoznać młodzież z bohaterским „dziś“ i pełnym wspaniałych walk „wczoraj“ naszego kraju. Winien wychować młodzież na zapalonych badaczy przyrody, bogactw naturalnych, uczyć ją na wspaniałych przykładach ofiarności i zapału przodujących ludzi w walce o realizację planów gospodarczych, osobistego stosunku do pracy i oddania sprawie budownictwa socjalistycznego.

**M**ŁODZIEŻ lubi marzyć. W marzeniach swoich nieraz odbywa dalekie wędrówki odkrywcze, dokonuje bohaterских czynów, pragnie dla dobra ogółu odkrywać nowe nieznanne nikomu prawa naukowe, znajdować niezmierzone bogactwa naturalne, walczyć z krzywdzicielami i wyzyskiwaczami. Młodzież szuka wielkiej przygody by mogła wykazać swoją przytomność umysłu, odwagę i poświęcenie.

Pełne ujście dla tych wspaniałych marzeń musi dać młodzieży szkoła, ZMP i organizacja harcerska, przez szerokie zastosowanie w swojej pracy krajoznawstwa.

Zapoznanie się z życiem i walką płomiennego rewolucjonisty, wodza proletariatu polskiego — Dzierżyńskiego przez odwiedzanie miejsc związanych z jego walką, zbieranie materiałów historycznych, spotkanie z ludźmi, którzy go znali — wszystko to wyraża się w naszych przeżyciach jako współuczestnictwo w jego walce.

Analogicznych przeżyć kształtujących naszą świadomość doznajemy w zetknięciu z uczestnikami walki z sanacyj-







nym reżimem, a potem z faszystowskim okupantem. Każda wycieczka stwarza możliwości dokonania niespodziewanych odkryć, ważnych dla pogłębienia naszych wiadomości o życiu.

Wiele na ten temat mogą opowiedzieć uczniowie szkoły podstawowej w Husowie (pow. Łańcut), którzy prowadzą systematyczne badanie historii swojej okolicy, zbierają różne eksponaty dla muzeum, prowadzą akcję wykopaliskową, sporządzają makiety, rysunki i plansze. Zorganizowali oni muzeum szkolne, które ilustruje historię najbliższej okolicy.

A uczniowie szkół podstawowych w Końskich przeprowadzają systematyczne badania nad życiem i działalnością Staszica, gromadząc skrupulatnie licznie rozsiane po swoim powiecie ślady w jedną całość, mówiącą o wielkim synu naszej Ojczyzny.

**P**IEKNA i bogata jest Polska Ludowa. Wspinała i bohaterska jest przeszłość naszego Narodu. Pełne poświęcenia i patosu jest życie i walka naszej klasy robotniczej o zbudowanie fundamentów socjalizmu, ugruntowanie suwerenności narodu. To wszystko musimy naszej młodzieży pokazać.

Doświadczenia ubiegłych lat, a szczególnie ostatniego roku uczą nas, że nie ustrzeżliśmy się błędów, które wpłynęły na zwężenie ruchu, często nawet przekreśliły zapał i początkowe sukcesy.

**N**AJCZĘŚCIEJ spotykanym błędem to ograniczanie krajoznawstwa, do dalekich wycieczek stawiających sobie zadanie oglądania sławnych i głośnych miejsc. Wycieczki takie są trudne do zorganizowania, kosztowne i męczące, a prowadzone bez należytej pracy przygotowawczej nie dają spodziewanych wyników wychowawczych. Zadanie wychowawcy polega na tym, by nie ograniczać się do dorocznych wycieczek organizowanych z reguły do Warszawy, Krakowa, Zakopanego czy Gdyni, lecz pokazać młodzieży, że w naszym kraju każdy, nawet daleki zakątek zasługuje na uwagę. Zaczniemy od

własnego progu, od naszej szkoły. Ileż tu wszędzie ciekawych rzeczy i spraw interesujących każdego. Oto strumyk, którego źródło ukryło się gdzieś w lesie, tu stara chata której budowniczego najstarsi ludzie nie pamiętają, tam znowu samotna pod lasem mogiła żołnierza Armii Ludowej, tu młyn wodny, a tam na mokradle rosną takie ciekawe rośliny...

Wędrownictwo po najbliższej okolicy, a nie dalekie wycieczki, oto od czego powinniśmy zacząć, gdzie skupić nasz wysiłek i uwagę!

**D**RUGI błąd powszechnie występujący, to zastępowanie inicjatywy młodzieży przez często nie dość przemyślane i nie odpowiadające młodzieży plany wycieczek opracowane przez wychowawców. Rozbudzenie u dzieci zamiłowania do krajoznawstwa musi być wynikiem umiejętnie przeprowadzonej pracy przygotowawczej. Z pomocą przyjdą nam dobrze zaplanowane zajęcia pozalekcyjne. Rozpocznijmy od krótkich wypraw dla zebrania odpowiednich eksponatów do szkoły lub prostych przedchadzek, mających jako jedyny cel zwykle zapoznanie się z okolicą, połączone z zabawą na świeżym powietrzu. Słońce, powietrze, woda, śpiew i zabawa, oto niezbędne elementy pierwszych wycieczek, które bezspornie doprowadzą do głębokiego zamiłowania w zdobywaniu przez wędrownictwo wiadomości o własnym kraju. Należy unikać łączenia wycieczek z przeprowadzeniem prac społecznych, jak np. pielnie pól, pomoc w wykopkach itp. Prace te posiadające duże znaczenie wychowawcze organizować należy niezależnie od wycieczek, które zawsze winny mieć charakter odkrywczy, poznawczy, porywający swą różnorodnością, budzący przez to radość życia.

**T**RZECI poważny błąd, który popełniony został w latach ubiegłych i który spowodował, że ruch krajoznawczy nie rozwija się należycie, to niedocenianie organizatorskiej roboty jaką muszą podjąć ZMP, władze szkolne, PTTK i inne instytucje odpowiedzialne za pracę na tym odcinku. Nie wiele zrobiliśmy do tej pory dla propagandy ruchu krajoznawczego. Praca nad popularyzowaniem istniejących osiągnięć, poważna praca metodyczna z nauczycielem i wychowawcą zmierzająca do przygotowania masowego ruchu, organizowanie konkursów popularyzujących osiągnięcia młodych krajoznawców, organizowanie spotkań i zlotów, przygotowanie odpowiednich wydawnictw, zainteresowanie problemami krajoznawstwa pism młodzieżowych i dziecięcych — oto niektóre z najpilniejszych zadań, które muszą być wykonane by krajoznawstwo stało się wielkim ruchem, obejmującym miliony naszej młodzieży.



# W gabinecie geograficzno-krajoznawczym MDK w Gdańsku

**W**YCHOWANIE pozaszkolne sta je się w dzisiejszej rzeczywistości jednym z ważniejszych elementów kształtowania młodzieży na świadomych budowniczych socjalistycznej Polski. W procesie tym dużą rolę odgrywają Młodzieżowe Domy Kultury. Są to placówki młode, dla których wzorem są radzieckie Pałace Pioniera i kluby młodzieżowe.

Pewnym brakiem pracy w MDK są, nie dość dokładnie przemyślane programy, które na terenie mego gabinetu zmieniłem, przede wszystkim uwzględniając poprawki, czy uzupełnienia wysunięte w dyskusji z młodzieżą.

Gabinet geografii w MDK Gdańsk istnieje dopiero od września 1951 r. Ma to swoje złe strony — ogromne trudności w zorganizowaniu i dobre — bo tworząc gabinet od podstaw, kolektyw młodzieżowy żył się z nim bardzo blisko.

Gabinet liczy 6 sekcji i 68 uczestników. Mamy sekcje geograficzno-krajoznawcze i geologiczne. Młodzież należy do poszczególnych sekcji zależnie od wieku i zainteresowań.

Wszyscy dobrze zdają sobie sprawę, czym jest w pracy geografa mapa. Pod hasłem „Bez mapy nie ma geografii” zacząłem pracę od mapy topograficznej, starając się wprowadzić czynniki zabawy. Jest dużo gier z mapą topograficzną, dla wzoru podaję jedną. Rozdałem uczestnikom mapy i poprosiłem, aby ją obejrżeli i wyszukali znane sobie elementy oraz dokładnie przyjrżeli się legendzie. Po pewnym czasie rozdałem kartki papieru i poleciłem przez cztery minuty wyszukiwać i zapamiętawać znaki topograficzne, a następnie zamknąć mapę i zapamiętane znaki wypisać na kartce. W obliczaniu nie liczy się punktów za znaki znalezione przez dwie lub kilka osób, lecz tylko za znalezione przez jednostkę. Wygrywa ten kto ma najwięcej znaków, a tym samym punktów. Jednocześnie w celu ugruntowania wiadomości zaczerpniętych z mapy topograficznej przygotowano loteryjkę. Na kartoniku umieszczono 12 znaków topograficznych oraz wykonano szereg kwadracików z tekstury do przykrywania tych znaków. Jeden z uczestników zabawy z wyciągniętej kartki odczytuje np. „most”. Ten kto właściwy znak ma na swej kartce przykrywa go itd. Wygrywa ten kto pierwszy zakryje swój kartonik. W ten sposób nie tylko zapoznałem, ale i utrwaliłem wiadomości z mapy topograficznej.

Drugi etap pracy nad mapą to problem przedstawienia ukształtowania terenu. Podczas krótkiej wycieczki poleciłem młodzieży zaobserwować nieduży pagórek, którego model później podczas zajęć w zmniejszeniu młodzież ulepila. Pracę tę wykonano stosunkowo dokładnie. Z kolei przy pomocy pudełek zaznaczyliśmy na tym pagórku poziomice. Następnie uczestnicy, metodą rzutowania poziomice przenieśli na papier. Na innych zajęciach narysowałem pewien układ poziomicy i poprosiłem uczestników o wymodelowanie go (każdy otrzymał kit i noż). Po wykończeniu modeli, najładniejsze i

rzekę i zrobili jej szkic, na podstawie którego wykonali model z kitu, następnie negatywy i odbitki. 10 modeli plastycznych meandrującej rzeki rozesłałiśmy szkołom w rocznicę Rewolucji Październikowej. Obecnie, w celu opanowania techniki robienia map plastycznych, młodzież zapoznaje się z metodą plastycznego przedstawienia terenu przy pomocy piasku i kleju. Należy również dodać, że wkrótce zaczniemy robić globus plastyczny o średnicy około 1.10 m.

Po pierwszym okresie tej pracy dowiedziałem się, że jeden z naszych uczestników otrzymał ocenę niedo-



*Podczas zajęć w gabinecie geograficzno-krajoznawczym, uczniowie uczą się na globusie podstawowych wiadomości geo-politycznych i geo-fizycznych.*

najstaranniej wykonane zaleliśmy gipsem, co w wyniku dało tzw. negatywy. Negatywy mogą służyć do wielokrotnego „odbijania” wykonanych modeli. Wykonane modele służą do dalszej pracy, zaś negatywy złożyliśmy do archiwum.

Po zapoznaniu się z techniką robienia plastycznych fragmentów na podstawie układu poziomicy, na dalszych zajęciach, młodzież zaczęła opracowywać, na podstawie mapy, trasę wycieczki. Opracowanie polegało na dokładnym opisie trasy i ewentualnie wykonaniu rysunków terenu. W niedzielę wybraliśmy się na wycieczkę w opracowany teren i tu na miejscu uczestnicy porównali swoje opisy i rysunki z rzeczywistością. W czasie wycieczki uczestnicy obserwowali również meandrującą

stateczną z geografii i to za nieznamość części świata. Sięgnąłem wówczas do gier geograficznych, mających na celu lepsze zapoznanie się z tym zagadnieniami. Na jednym z zajęć powiedziałem młodzieży, że w ciągu 5 minut mają wyliczyć na kartkach znane państwa z zaznaczeniem położenia. Wygrywa ten kto najczęściej i najdokładniej napisze. Inną formą jest gra na szybkość orientacji z określeniem w przestrzeni. Rzucam więc pytanie np. „budowę komunizmu”, „miasto młodzieży”, „najnowszy obiekt przemysłowy w Polsce”. W razie braku odpowiedzi rzucam pytanie pomocnicze. Gry te spełniły swoją rolę.

Celem poprzedniej pracy było zapoznanie młodzieży z mapą topograficzną, aby w następnym etapie już



w styczniu, przystąpić do pracy nad wykonaniem mapy plastycznej Europy. Równocześnie zapoznawałem uczestników z techniką powstawania mapy na drodze rzutowania. Przygotowałem w tym celu duży mleczny kloz, na którym pomalowałem tuszem siatkę, a w środku kloza zapaliliśmy żarówkę. Po owinięciu kloza papierowym walcem lub stożkiem, otrzymaliśmy bardzo wyraźny rzut z charakterystycznymi cechami. Następnie wykonano siatkę stożkową dla Polski.

Sekcja geograficzno - krajoznawcza odbyła dwie wycieczki. Celem jednej z nich było dokładne pozna-

Państw. Wyższej Szkole Pedagogicznej.

W pracy tych sekcji, które objęły młodzież klas X—XI, zwróciłem uwagę na gruntowne poznanie zjawisk geologiczno - mineralogicznych i ich praktycznego zastosowania. Szybko przystąpiłem do tworzenia zbiorów mineralogicznych i petrograficznych. W tym celu nawiązałem kontakt z katedrą mineralogii politechniki w Gdańsku. Wzajemnie za minerały i skały wykonaliśmy z celuloidu komplet modeli kryształów. Po skompletowaniu zbiorów minerałów i skał rozpocząłem szereg ćwiczeń z mineralogii, mających na ce-

przezroczami na temat „Wizów jako jeden z elementów planu 6-letniego“. W czasie przerabiania ćwiczeń z solą rozpoczęliśmy hodowlę kryształów soli. Obecnie hodujemy i inne kryształy. Na tej wycieczce powstała też myśl publikacji naszych obserwacji, myśl, która w późniejszym czasie przekształciła się w projekt wydawania przez gabinet kwartalnika.

Zorganizowaliśmy również wycieczkę do Rozewia. Na tej wycieczce ustalono komisję wydawniczą, grupę techniczną, artystyczną, ustalono również treść pierwszego kwartalnika i artykuł wstępny:

- 1) Artykuł wstępny.
- 2) W-wa 45—1951 r. (w zw. z miesiącem Warszawy).
- 3) Wycieczka po wybrzeżu.
- 4) Kwarc jako minerał użyteczny.
- 5) Bałtyk i jego rodowód.
- 6) Gdańsk w historii.
- 7) Ciekawostki geograficzne.
- 8) Jak wykonujemy pomoce naukowe.
- 9) Listy.

Kwartalnik ten będzie wydawać sama młodzież we własnym zakresie. Zamierzamy rozsyłać go bezpłatnie do wszystkich MDK. Spodziewamy się, że wkrótce inne MDK również tę myśl podejmą, a wymiana kwartalników w skali ogólnopolskiej byłaby bardzo ciekawa i pożyteczna.

Po zakończeniu ćwiczeń z minerałami rozpoczęliśmy wykonywanie map z rozmieszczeniem bogactw mineralnych Polski. Najlepsza mapa posłuży nam do wykonania mapy plastycznej polskich bogactw kopalnianych.

W czerwcu sekcja geologiczna wyjedzie na 8-dniową wycieczkę w Sudety i Karpaty. W związku z tym młodzież przygotowuje plastyczną mapę trasy wycieczki.

Dodać jeszcze muszę, że sekcja ge-



Gdy przychodzą ciepłe dni uczniowie idą na wycieczkę.

nie strumyczka wchodzącego do zatoki w okolicy Orłowa. Wycieczka została poprzedzona pogadankami na temat podziału pracy i dyscypliny. Mówiliśmy o tym, że wycieczka to nie tylko rozrywka, ale poważna praca w celu dokładnego poznania własnego kraju. Na wycieczce młodzież dokonała szeregu obserwacji i robiła notatki. Zwróciliśmy szczególną uwagę na brzeg, wodę, jej zawiesinę, głębokość, podkład dna rzeki, roślinność i znaczenie gospodarcze dla okolicznej ludności.

Ażeby dobrze poprowadzić wycieczkę nie wystarczy ją odpowiednio rozplanować, należy się również zaopatrzyć w pewne przyrządy. Tak więc idąc na wycieczkę nad rzekę warto wziąć aneroid dla określenia spadku rzeki, aparat fotograficzny (zdjęcia charakterystyczne brzegu itp.), kompas, pion na sznurku do mierzenia głębokości, 20-to metrowką do mierzenia szerokości, czerpak do pobierania gleby z dna, termometr, piywak i zegarek do określenia szybkości biegu. Tak przygotowana wycieczka może dać bardzo ciekawe rezultaty.

Sekcja geogr. krajoznawcza przez cały czas prowadzi mapę aktualności świata, jako pracę upolityczniającą przez aktualizowanie na mapie zagadnień gospodarczych.

Na wiosnę sekcja zaplanowała wykonanie ogródka geograficznego i stacji meteorologicznej oraz wycieczkę do gabinetu geografii przy-

znanie młodzieży z techniką tych ćwiczeń. Ćwiczenia objęły szereg minerałów, ich cechy fizyczne i chemiczne oraz znaczenie i użyteczność w naszej gospodarce. Przy omawianiu anhydrytu zaprosiliśmy spe-



W dyskusjach po wycieczce dobrze jest sprawdzić na mapie gdzie leżą zwiedzane miejscowości.

cialistę inżyniera chemika, który omówił znaczenie gospodarcze kwasu siarkowego i proces jego produkcji z anhydrytu, metodą polską. Jeden z uczestników przygotował referat z

geograficzna przygotowuje atlas wszystkich wypraw geograficznych ze szczególnym uwzględnieniem wypraw rosyjskich i radzieckich.

Andrzejewski





Udział w wycieczkach powinien wyrobić w młodzieży umiejętność odczytywania mapy, orientację w terenie, odwagę decyzji, hart i stanowczość.

**A**BY WYCIECZKA udała się, nie wystarczy znać i rozumieć założenia programowe krajoznawstwa, trzeba prócz tego posiadać umiejętności metodyczne: wiedzieć jak należy zaplanować, przygotować, przeprowadzić i podsumować wycieczkę. Od tych wszystkich czynników zależy bezpośrednio udanie się wycieczki i realizacja postawionych przed nią zadań.

**Zaplanowanie.** — Zaplanowanie powinno nastąpić na początku roku szkolnego. Jeżeli w szkole sprawa wycieczek postawiona jest dobrze i młodzież jest już zaprawiona do turystyki powinniśmy ułożyć plan wieloletni. Przygotujemy go w oparciu o zasadę, że młodzież w ciągu pobytu w szkole powinna poznać przynajmniej trzy główne typy krajobrazu polskiego: Krajinę wielkich dolin, z jej charakterystycznymi śladami działalności lodowcowej, stare wyżyny środkowopolskie oraz góry.

Często się zdarza, że planuje się tylko wielkie wycieczki pociągami turystycznymi w najbardziej atrak-

## ORGANIZACJA i planowanie WYCIECZEK

(Referat metodyczny)

cyjne okolice naszego kraju, natomiast zapomina się o stałym ruchu wycieczkowym w najbliższe okolice. Wielkie wyprawy muszą być podbudowane masowymi wycieczkami krótkimi. Na najbliższy sezon stawiamy więc sobie zadanie umasowienia krótkich wycieczek w najbliższą okolicę.

Zaplanowanie wycieczek bliższych powinno nastąpić w oparciu o 3 elementy: 1) program szkolny aktualnie przerobiony w poszczególnych klasach, 2) kalendarz, 3) właściwości terenu.

Często zdarza się, że przy układa-

niu terminarza wycieczek obejmując on miesiące od kwietnia do października, natomiast miesiące zimowe są zupełnie niewykorzystane. Taki układ terminarza jest niewłaściwy, ponieważ zimą można doskonale wyzyskać przy pracy wycieczkowej w bardzo różnorodny sposób. Zimą możemy organizować wycieczki do zakładów produkcyjnych, muzeów i innych lokali zamkniętych, możemy robić wycieczki narciarskie i ogromnie atrakcyjne kuligi. Prócz tego kalendarz może nam wskazać najrozmaitsze rocznice, które zwiążą nasze wycieczki z życiem i aktualnymi materiałami ukazującymi się w prasie, radio itp.

Na planowanie duży wpływ ma środowisko geograficzne, w którym będziemy prowadzić wycieczki. Trzeba umieć wyszukać najbardziej charakterystyczne obiekty dla danego terenu.

**Przygotowanie wycieczek.** — Pracy nad zorganizowaniem wycieczki nie zaczyna się w momencie wymarszu z miasta i nie kończy się z chwilą powrotu. Poprzedzić ją



musi długi okres przygotowawczy, a zamknąć — uporządkowanie przyniesionych materiałów i podsumowanie zdobytych wiadomości.

W okresie przygotowawczym musimy przede wszystkim zapoznać się z celem wycieczki i opracować temat od strony naukowej. Poszukamy więc książek, czasopism, wycinzków bieżących dzienników, przewodników i map mówiących o temacie naszej wycieczki. Na zebranie

Nie wystarczy jednak zapoznać się z tematyką wycieczki i podzielić się na zespoły. Trzeba ułożyć szczegółową marszrutę. Dobrą formą pracy przy układaniu marszrut jest tak zwana wycieczka „palcem po mapie“. Przebywamy wtedy w wyobraźni trasę naszej wycieczki, posługując się szczegółową mapą. Jeżeli nasza wycieczka ma odcinki drogi pieszej, to jeden z uczestników na podstawie mapy w skali

również pamiętać o wykorzystaniu funduszy poszczególnych instytucji mogących subwencjonować wycieczki szkolne (Komitety Rodzicielskie, Wydziały Oświaty itp.). Gospodarz wycieczki powinien przedstawić wszystkim uczestnikom, na dłuższy czas naprzód, możliwie dokładny preliminarz wycieczki (wpływy i wydatki). Preliminarz ten powinien być przedyskutowany z uczestnikami i zatwierdzony przez kierownictwo. Aby móc zrealizować wydatki oraz mieć zapewniony na trasie nocleg i wyżywienie — dobrze jest, zwłaszcza przy przygotowaniu dłuższych wycieczek, dla większej ilości osób, wysłać najpierw dla zbadania terenu jedną tylko osobę, gospodarza czy kwatermistrza. Po wybadaniu na miejscu wszelkich możliwości noclegowych, żywnościowych, po porozumieniu się z właściwymi władzami w sprawie zwiedzenia obiektów stanowiących cel wycieczki i po ewentualnym załatwieniu kontaktu z miejscową młodzieżą (może umożliwić mecz siatki lub ognisko), składa sprawozdanie na ogólnym zebraniu wycieczkowiczów lub kierownictwa wycieczki, które decyduje ostatecznie o wszystkich zasadniczych poczynaniach organizacyjnych.

Podczas pracy grupy kwatermistrzowskiej przygotowuje się ekwipunek zbiorowy i indywidualny. Dobry ekwipunek, nie za ciężki, ale stanowiący zestaw najlepszych przedmiotów, to ważny czynnik przy organizacji. Zestawy ekwipunku zbiorowego i indywidualnego na wycieczki młodzieżowe znaleźć możemy na str. 118 książki pt. „Lato pionierów w mieście“, wydanej przez Książkę i Wiedzę w 1951 r.

Następnie załatwiamy formalności związane z otrzymaniem zniżki biletów kolejowych, czy autobusowych lub przygotowujemy do drogi własne rumaki: rowery, kajaki, łódzie. Te ostatnie są znacznie atrakcyjniejsze jako środki komunikacyjne choć wymagają staranniejszego przygotowania i większego wyrobienia technicznego uczestników.

Do spraw organizacyjnych należy także ubezpieczenie uczestników wycieczki, które jest nieodzowną czynnością przy przygotowaniu wycieczek. Często wypadki zachorowań na wycieczkach i obozach każą zwrócić specjalną uwagę na zachowanie możliwie najpełniejszych warunków bezpieczeństwa i wyczerlenie na każdy objaw choroby wśród uczestników.

Na tym tle bardzo silnie występuje rola kierownika wycieczki i całego kolektywu wycieczkowiczów. Odpowiedzialność za dobre pod każdym względem poprowadzenie wycieczki — spada na kierownictwo, jednakże przez umiejętne rozłożenie pracy na poszczególnych członków i wciągnięcie całego kolektywu do pracy uaktywniamy zespół i rozkładamy odpowiedzialność na całą grupę wycieczkową.



Gdy zbliża się wiosna z rozwiniętym sztandarem na czele z pieśnią na ustach idzie młodzież za miasto.

przygotowawcze możemy poprosić fachowca-specjalistę, który wprowadzi nas w tę zagadnienia. Już na zebraniu przygotowawczym podzielimy się na zespoły w zależności od zainteresowań. Tak więc idąc do fabryki wszyscy zapoznamy się z procesem produkcji, ale jedna z grup zajmie się sprawami racjonalizatorskiego, rozmowami z przodownikami itp., inna grupa urządzeniami socjalnymi na terenie zakładu pracy, jeszcze inna historią fabryki, walką robotników z wyzyskiem itp. Każdy typ wycieczki wymaga podzielenia całej grupy uczestników na odpowiednie zespoły. Idąc do muzeum podzielić możemy całość na grupy czy to wg. tematyki poszczególnych działów, czy też poszczególnych okresów historycznych. Podobnie na wystawie plastyków wyłonią się grupy śledzące ze specjalnym zainteresowaniem różne dziedziny sztuki, a więc rzeźbę, malarstwo i grafikę, a w lesie lub na łące znajdą się botanicy, zoologowie i gleboznawcy. Tego rodzaju podziały ogromnie ułatwiają pracę, pozwalają na dokładniejsze zapoznanie się z poszczególnymi dziedzinami w zależności od zamiłowań uczestników i na przyniesienie z wycieczki większej ilości materiałów okazów i wiadomości.

1:100.000 może dokładnie opowiedzieć jak będzie przebiegała droga, kiedy będziemy przechodzić przez mostek, a kiedy przez pagórek, co będziemy widzieć na prawo i na lewo. Taka dokładna analiza mapy pozwoli nam ustalić postoje, godziny marszu i odpoczynku, wreszcie ułożyć dokładny rozkład zajęć na wycieczce, w marszu i na postojach. To właśnie nazywamy marszrutą. Przy wycieczkach dłuższych, kolejąco czy innymi środkami komunikacji wystarczy nam mapa w skali 1:500.000 i wówczas ułożymy już tylko ramowy rozkład zajęć.

Prócz przygotowań programowych musimy jeszcze porobić również ważne przygotowania organizacyjne. Należy do nich przede wszystkim zabezpieczenie finansowe wycieczki. Sprawa zdobycia odpowiednich funduszy jest trudna. Trzeba przede wszystkim planować wycieczki na dłuższy okres z góry, żeby młodzież mogła powoli gromadzić potrzebne na ten cel fundusze. Poza odpłatnością poszczególnych uczestników, co jest najczęściej konieczne ze względu na dół wychowawczy (choćby miała to być bardzo mała suma), różne zespoły młodzieżowe bardzo przemyślnie potrafiały nieraz gromadzić fundusze akcjami zbiórki złomu, kasztanów, ziół, czy nasion. Należy



Przy organizowaniu dziecięcych grup wycieczkowych — najlepszym sposobem rozdzielania prac między młodzież jest wybranie funkcyjnych. Możemy na każdą wycieczkę wybrać kwatermistrza lub gospodarza, kronikarza, sanitariusza itp. Na wycieczki z biwakiem i dłuższymi pieszymi marszami możemy wybrać jeszcze kucharzy i przewodników prowadzących zespół wg map, sygnalistów itp. Typowa wycieczka polowa z zakładaniem biwaku wymaga specjalnie starannych przygotowań ekwipunku i dużej znajomości zasad biwakowania, ponieważ urządzenie kuchni, zapewnienie we własnym zakresie (namioty, szalasy) noclegu oraz przygotowanie miejsca do mycia i kąpieli jest rzeczą trudną i wymagającą dużego doświadczenia.

**Przeprowadzenie wycieczki.** Gdy mamy już dokładnie przygotowaną wycieczkę samo jej przeprowadzenie nie przedstawia najcięższej specjalnych trudności. Posługujemy się wcześniej przygotowanym rozkładem zajęć, wg którego prowadzimy pracę. Przy wycieczkach polowych dobrze jest uwzględnić ćwiczenia terenoznawcze, wprowadzające do pracy moment atrakcyjności i będące przygotowaniem do BSPO i SPO. Należy również pamiętać o urozmaiceniu wycieczki śpiewem, grami sportowymi, zorganizowaniem ogniska itd. Wszystkie te elementy powinny wywołać swobodny, radosny nastrój na każdej wycieczce.

**Podsumowanie wycieczki.** — Z każdej wycieczki przychodzimy zwykle obciążeni „pamiątkami“. Dla jednych są to zasuszone zioła i kwiaty dla innych skały i próbki gleby, dla jeszcze innych fotografie, pieśni itp. Ważną jest jednak rzeczą, żeby „mania“ zbierania ogarniająca często młodzież była właściwie skierowana i wykorzystana. Nie możemy przywozić z wycieczki zasuszonych kwiatków, których nie znamy nawet nazwy, lecz „zbiory“, które mają znaczenie naukowe i wychowawcze. Łączy się z tym jednak sprawa ochrony przyrody, zabytków, pewna kultura wycieczkowania i przede wszystkim sprawa czujności.

Zbiory nasze dotyczyć mogą wielu dziedzin. W zakresie zbiorów przyrodniczych nie wolno nam zbierać roślin chronionych, nawet w tym wypadku, jeżeli przejść mają do ogólnych zbiorów szkoły. Gdyby każda wycieczka zerwała tylko jedną chronioną roślinę, wkrótce nie byłoby żadnych stanowisk roślin chronionych w Polsce. Podobnie godnym napiętnowania zwyczajem jest wypisywanie (czasem nawet wykuvanie) nazwisk na różnych zabytkach, zwłaszcza historycznych. Zdarzają się wypadki kiedy np. piękne freski giną zupełnie pod wandalskimi napisami turystów. Zdarza się również, że przy zwiedzaniu fabryk, namiętni zbieracze, którzy pragną przygotować gablotki poszczególnych etapów fabrykacji

zabierają duży procent produkcji dziennej. Każdy kierownik wycieczki powinien na to zwrócić uwagę i wszelkie tego typu „zakusy“ natychmiast ukroić.

Mimo tych wszystkich trudności, gromadzenie zbiorów ma doniosłe znaczenie wychowawcze i poznawcze.

Zbiory mogą dotyczyć wszystkich dziedzin gospodarki, geografii, geologii, przyrody, historii, etnografii itp. Formy zbiorów mogą być także bardzo różnorodne i musimy dobrać najodpowiedniejsze do naszych potrzeb. Mogą to być fotografie, rysunki (schematyczne, perspektywiczne, szkice, zdjęcia obiektów), modele, plany, opisy i oryginalne okazy. Wszystkie te zbiory możemy łączyć w pewne tematyczne całości two-

żąc plansze, gablotki, gazetki, fotomontaże, zielniki, albumy, kolekcje, wystawy, czy opracowywać żywym słowem wykorzystując np. przyniesione pieśni ludowe.

Zbiory tak opracowane stanowią świetne pomoce naukowe we wszystkich klasach. Mogą one również stanowić zaczątek muzeum szkolnego, a najcenniejsze np. oryginalne przedmioty wykopaliskowe itp. mogą być przekazane do regionalnego Muzeum Narodowego, które uprzyjętni ich oglądanie wszystkim mieszkańcom okolicy.

Szkoły posiadające już swe muzeum, winny nawiązywać kontakty ze szkołami innych regionów, by drogą koleżeńskiej wymiany bogacić swoje zbiory w najbardziej typowe okazy innych okolic Polski.

Jadwiga Iwazkiewicz

## BIBLIOGRAFIA

wydawnictw uwzględniających zagadnienia turystyki i krajoznawstwa wśród młodzieży szkolnej

„Lato pionierów w mieście“ — praca zbiorowa — wyd. „Książka i Wiedza“.

„Wycieczki“ — autor Marian Krawczyk — wyd. Nasza Księgarnia.

„Pedagogika“ — autor Jesipow, B. Gonczarow N. — wyd. Nasza Księgarnia.

„Pedagogika“ — autor prof. I. Kairov — wyd. Nasza Księgarnia.

„Praca pozalekcyjna w szkole ogólnokształcącej“ — autor Alpatow N. — wyd. Nasza Księgarnia.

„Praca wychowawcy klasowego“ — praca zbiorowa — wyd. Nasza Księgarnia.

„Wycieczki, lekkoatletyka i gry terenowe“ — autor Kalinowski — wyd. GKKF (MON).

„Wczasy letnie dla dzieci i młodzieży“ — praca zbiorowa — wyd. Nasza Księgarnia.

## Książki nadesłane

Wydawnictwa Spółdzielczego Instytutu Wydawniczego „Kraj“

Pojezierze Kaszubskie — A. Bukowski, F. Mamuszka, St. Szymborski.

Góra Słęża — Wł. Walczak.

Pszczyna — J. Robliczek.

Istebna — St. Ziemba.

Puszcza Niepołomska — M. Sadzewicz.

Zima w Tatrach — T. Zwoliński.



Umiejętność założenia obozu, biwak i gotowanie w kotle wymagają wyrobienia turystycznego. To nie takie łatwe jak się zdaje.



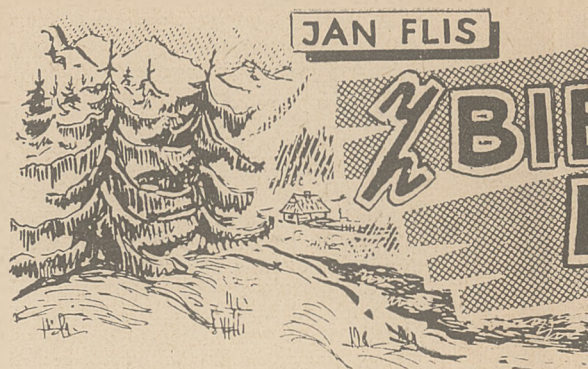
**N**IE ma źródeł Dunajca. Brzmi to paradoksalnie i wymaga wyjaśnienia. Po polskiej stronie Tatr wypływają setki potoków. Jedne z nich rodzą się z tających śniegów, inne wyciekają ze szczelin w granitowych tumiach, inne biją obfitymi wywierzyskami z podziemi wapiennych skał. Wszystkie gwałtownym biegiem spływają ku północy, ku podtatrzańskiemu obniżeniu, spadają siklawami ze skalnych progów, toną w czarnych stawach, giną w złomiskach, pienią się w gardzielach i bramach dolin, łączą ze sobą w coraz potężniejsze strugi wodne i opuszczają Tatry jako rwące rzeki, niosąc z sobą otoczone okruchy skał, wielkie głazy, ryń i żwiry. Żaden jednak z tych potoków nie nosi miano Dunajca, chociaż wszystkie zasilają tę rzekę i dają jej początek.

Daleko na zachodzie wypływają z dwu walnych dolin tatrzańskich — Chochołowskiej i Kościeliskiej — potoki Siwa i Kirowa Woda. Złączywszy się u stóp Tatr tworzą rzekę — **Czarny Dunajec**. Ze środkowego odcinka Tatr, z dolinek reglowych pod Giewontem, z doliny Bystrego, z Hali Gąsienicowej i Doliny Pań-

szczyce spływają strugi tworzące dwa większe potoki — Zakopiankę i Poroniec. Te połączone z sobą tworzą **Biały Dunajec**. Ze wschodniego odcinka Tatr polskich i przyległych do niego Tatr słowackich zbiera wodę **Białka**, pierwszy z większych dopływów Dunajca.

Formowanie tych rzek — Czarnego, Białego Dunajca i Białki następuje w obniżeniu, leżącym u stóp Tatr, zwanym Rowem Podtatrzańskim.

Na północ od grzbietów Podhala natrafiają rzeki na obniżenie Kotliny Nowotarskiej, zamknięte od północy lesistymi stokami rozłogu Gorców. Rzeki tracą spadek, nie mogą podolać transportowi żwirów i osadzają szeroko rozpostarte stożki napływowe. Czarny Dunajec od Chochołowa łukiem skręca na wschód i spływa leniwym biegiem przez puścizny i bory, rozdzielając się na szereg niezdecydowanych ramion. Pod Nowym Targiem odepchnięty napływowym stożkiem Białego Dunajca aż pod same stopy Gorców, łączy się z nim. Wody obu rzek przez dłuższy czas można rozróżnić we wspólnym już korycie. Czarny Dunajec zbierając wody z torfowisk i pustaci Czarnego Boru nabrał



ciemnego koloru, właściwego nizinnyemu rzekom, Biały zaś niesie wodę przejrzystą, srebrząc się w słońcu.

Tu pod Nowym Targiem rozpoczyna swój bieg właściwy Dunajec. Gdybyśmy wbrew ludowym i geograficznym nazwom chcieli koniecznie ustalić źródło Dunajca, musieliśmy przyjąć jako jego źródłowy, ten potok, który ma najdłuższą linię biegu do miejsca spływu obu braci Dunajców. Takim jest potok, mający swe źródło na wschodnim stoku Czarnego Wierchu w górnym piętrze doliny Jarzączej. Niesłusznie więc wypływ z doliny Kościeliskiej z pod Pisanej uchodzi za źródło Dunajca.

Od Nowego Targu, aż po Czorsztyń zachowuje Dunajec kierunek biegu ku wschodowi. Spychany ku północy stożkami napływowymi Leśnicy i Białki płynie u stóp Gorców i Lubania. Rzeką rozwidła się wśród szerokich kamieńców, a wzdłuż koryta rozpościerają się szerokie, płaskie równie, pokryte łąkami, sosnowym borem, ugorami, lichą rolą na kamienistej glebie.

Od Czorsztyna nagle zmienia się charakter rzeki. Wpływa w Pieniny, jeden z najwspanialszych pod względem krajobrazu zakątków Polski. Grzbiety Podhala zbudowane są z mało odpornych skał, tak zwanego fliszu, to jest serii naprzemianległych piaskowców i łupków ilastych. Na północnym ich brzegu, na granicy Nowotarskiej Kotliny, tkwią we fliszu skalice wapienne, niby rodzyńki w cieście. Z daleka poznać można je po kształcie wzgórz, bardzo stromych stokach, ostrzejszych wierzchołkach, miejscami bielejących lub czerwieniejących ściankach skalnych. Przykładem ich jest Skałka nad Rogoźnikiem, kilka wzniesień nad stacją Szafłary, Cisowa Skała nad Gronkowem, Obłazowa i Kramica w dolinie Białki. Dalej na wschód skalice wapienne występują co-

raz częściej, są coraz wyższe i coraz zwarte. Flisz przynosi na ich koryta, które nie sprawiają, że Pienin widzimy turniczki, przepaści, nagie skały, porozwijającymi wodami w nieformy. Tutaj tak ślady dawnej działalności kamicznej. Przez szorstką powierzchnię ognistej ziemi i zastygłych białych skał, zwane a krajobrazie obserwujemy kontrasty, spowodowane materiałem skalnym, obłe kopuły Żaru na Kami, Bryjarki, ujęte ty nad Szczawnicą wulkaniczne ande stożki Flaków, Nowostrzępione wierzchołki Koron, śmiałe turnie Czerwonych i Wysokich, zawdzięczają swój kształt, łagodne zaś stopy, złagodzone je ną dziewiczego mienia, wytworzyły się na nych skałach fliszu go skalice lub łupki występujących w s. Już ta różnorodność skalnego na bardzo strzeni sprzyja wyjątkowemu krajobrazu urozmaikowanego turystęwanymi formami. rzeniem Pienin, które riale wykuł poemat najec.

Od Czorsztyna kowce do Krościen obniżenie, wzdłuż k by Dunajec łatwo dolinę płynąc po s Rzeką skręca jed sztynie na południe, się przez pasmo S drugą stronę, by p dzy Sromowcami a przebić się przez n Patrzając na mapę, a szczytu Trzech Kor licy spostrzeżemy, przez przełom twor koła i pętle. Cała d ka rzeki między C Szczawnicą wynosi czas gdy powietrze



Przełom Dunajca — Trzy Korony



# PRZEŁOŻENIEM DUNAJCA

sa coraz większe, i coraz bardziej prawie całkiem za- yść. One to wła- że w krajobrazie my postrzępione paściste wąwozy i porożcinane spły- ami w fantastycz- j także występują działalności wul- z szczeliny w sko- i wylały się na gniste masy z głę- ygiły tworząc dro- ne andezytami. W oserwujemy silne wodowane różnym alnym. Masywne, ru nad Kluszkow- ujściowo Jarmu- wnica, zbudowały andezyty, ostre Nowej Góry, po- erzchołki Trzech turnie Sokolicy, Wysokich Skalek wój kształt wapie- zaś formy u ich e jeszcze gęstw- miejscami lasu na mało odpor- liszu osłaniające- tępaków i magli, wśród wapieni. rodność materiału rdo małej prze- wytworzeniu się zmaconego, zas- rystę niespodzie- ni. Ale rzeźbia- óry w tym mate- mat gór jest i Du-

na przez Klusz- cienka występuje uż którego mógł- wozność wyżłobić swą po skałach fliszu. jednak w Czor- dnie, przełamując o Skalic na jego y ponownie mię- ni a Szczawnicą ez nie na północ. e, albo lepiej ze Koron, czy Soko- emy, że płynąc tworzy niezwykle ła długość odcin- y Czorsztynem a nosi 26 km, pod- ietrzna odległość

tych miejscowości zaledwie 8,5 km. Na krótkim odcinku między Czerwonym Klasztorem a Niżną Szczawnicą (w miejscu dawnego koryta mostu) długość rzeki wynosi 9,5 km, zaś odległość w linii powietrznej zaledwie 3 km. Już same gwałtowne zakręty wąskiej głębokiej doliny nadają jej wyjątkowy urok. Rzeka wijąc się między wapiennymi górami, tu i ówdzie podcina ich stoki, tworząc malownicze niemal pionowe ściany, wysokie na 300 metrów. Gwałtowny nurt Dunajca uderza w ścianę skalną, stojącą mu na drodze. Wody pienia się, tworząc wiry i bryzgi, a odbite od skały znajdują upływ w innym kierunku. Nurt rzeki uspakaja się, wody płyną leniwo po głębinie, jak gdyby odpoczywały po bezowocnej walce. Po chwili jednak nurt marszczy się, nabiera rozpędu i z dziką furją uderza w następną przeszkodę. Odcinki wartkie i leniwe powtarzają się naprzemian kilkakrotnie wzdłuż przełomu.

Poniżej Krościenka Dunajec wpływa w nową okolicę, w inną jednostkę krajobrazową. Opuszcza urozmaicone Podhale. Drogi ku Wiśle zagraża mu pasmo Beskidów.

Beskidy zbudowane z fliszowych łupków i piaskowców nie mają tych ostrych form, jakie obserwowaliśmy w Pieninach. Masywne grzbiety, połogie wieżachowiny, łagodne przeważnie stoki mają swój urok dzięki rozległym widokom, gęstym lasom, śródleśnym hałom i polanom, kryształowym potokom w śmiało wykrojonych roztokach. W swej drodze na północ przełamuje się Dunajec przez pasmo Beskidu między Krościenkiem a Zabrzeżą pod Łąckiem.

Od Łącka Dunajec zmienia kierunek biegu skracając na wschód. W niedużej kotlinie, na szerokich tarasach narzecznych osłoniętych od ostrych wiatrów rozsiadły się wioski tonące na wiosnę w powodzi kwitnących sadów. Rejon Łącka posiada blisko 100 000 jabłoni i około 60 000 sliw węgierek. W Jazowsku napotyka rzeka jeszcze raz tward-



Przełom Dunajca — Sokolica

sze warstwy skał a jej dolina na krótkim odcinku ulega zwężeniu, poczem wpływa Dunajec w szerokie obniżenie Kotliny Sądeckiej, w której otrzymuje dwa dopływy: Poprad, płynący z południowo - wschodnich stoków Tatr Spiskich oraz Kamienicę. Rzeka traci w Kotlinie spadek, osadza więc zwirowiska dziczeje na szeroko zastanych kamieńcach, rozdziela się na liczne ramiona o nieustalonym biegu. Wzdłuż rzeki ciągnie się szeroki pas wiklin, podlegający niemal corocznie zalewom powodziowym. Na szerokich płaskich terenach dolinowych, na ich dość urodzajnych glebach skupia się gęsto ludność rolnicza. Ośrodkiem tej części kraju jest miasto Nowy Sącz, położone w widłach Dunajca i Kamienicy na wysokiej terasie nadrzecznej.

Na północ od Sądeckiej Kotliny znikają grzbiety Beskidu. Teren obniza się i staje się podgórzem, wznoszącym się od 250 do 100 m nad poziom rzeki. Tylko w nielicznych miejscach wznoszą

się nieco wyższe kopulaste wzgórza o łagodnych kształtach. Dunajec poprzeczną doliną przecina strefę Podgórze Kanpackiego. W miejscach jednak, gdzie wśród fliszu występują odporniejsze piaskowce wytwarza rzeka piękne przełomy. Pierwszy z nich — tak zwany trzeci przełom Dunajca — znajduje się między Kobylem — Gródkiem a Czochowem. W najpiękniejszym odcinku tego przełomu leży miejscowość Rożnów. Przed budową zapory rożnowskiej rzeka wykonywała tu kilka wspaniałych zakoli, obrzeżonych lesistymi, stromymi stokami. Poniżej rożnowskiego przełomu, poniżej Czochowa wpływa Dunajec w szeroką Kotlinę Zakliczyńską, zajątą przez urodzajne pola i ludne wioski, poczem ostatni raz przełamawszy się przez odporniejsze skały Podgórze między Zakliczynem a Wojniczem spływa szeroko otwartą równiną Kotliny Sandomierskiej ku Wiśle, do której uchodzi pod Opatowem i Jezuitkim Ujściem.



# Krajoznawstwo w szkole radzieckiej

*Nowa problematyka socjalistycznego krajoznawstwa w naszej literaturze pedagogicznej jest jeszcze mało opracowana.*

*Przytaczając przykład szkoły Paczelmskiej pragniemy zwrócić uwagę na wybitnie społeczny i naukowy charakter zajęć krajoznawczych, ich ściśle powiązanie z pracą szkoły, z jednoczesnym uzgodnieniem potrzeb gospodarczych rejonu. Pragniemy podkreślić ich rolę wychowawczą i kształcącą, wyrażającą się w kształceniu nowego socjalistycznego człowieka, o obliczu ideowym i określonych zainteresowaniach naukowych i zawodowych.*

**K**RAJOZNAWSTWO i turystyka rozwijały się w szkole Paczelmskiej stopniowo, rozrastały się w swych formach i zasięgu, rozbudowały problematykę w miarę dojrzewania zespołu krajoznawców.

Złożyły się na to dwa czynniki: inicjatywa entuzjasty - biologa, nauczyciela K. Sokołowa, oraz kolosalne możliwości rozwoju, jakie ma szkoła w warunkach ustroju radzieckiego.

Gdy Konstanty Sokołow przyjechał do Paczelmy w charakterze nauczyciela biologii, pozornie wszystko sprzyściło się przeciwko niemu. Nie tylko nie zastał w pracowni żywych eksponatów, roślin urzędzeń, ale w całej szkole nie znalazł ani jednej odpowiedniej izby, którą mógłby przystosować do wykładów nauk przyrodniczych.

Co się tyczy młodzieży, to ta nie tylko nie odczuwała potrzeby pracy laboratoryjnej, ale nigdy nie wychodziła poza obręb najbliższego otoczenia szkoły. Tym bardziej nie było mowy o pracy w polu, ogrodzie i lesie.

Jakże nauczyć biologii, tej nauki o przejawach życia, w tych niesprzyjających warunkach?

Nie zniechęcano się do pracy. Pracę rozpoczęła Paczelmska szkoła od organizacji pomocy pogładowych do nauki biologii. Mimo trudności powstał „żywy kącik“. Odtąd w szkole zamieszkały myszy, białe szczury, króliki, jeże, żaby i inne stworzenia. Trudniej było „zainstalować“ świat roślinny.

I wówczas nauczyciel biologii wpadł na proste, a jakże cenne rozwiązanie. Uczynił terenem pracy

szkoły cały obszar rejonu Paczelmy, jego pola, sady, łąki, rzekę, jeziora, sąsiednie kolchozy, państwowe gospodarstwa rolne i stacje doświadczalne. Nawiazawszy kontakt z poszczególnymi instytucjami, Konstanty Sokołow przystąpił do zawiązania pierwszych kółek miłośników zwierząt, miczurinowców, botaników, meteorologów.

Koła te były ściśle związane odpowiednimi bazami: kolchozami, państwowymi gospodarstwami rolnymi, stacją meteorologiczną itd.

I tak na przykład kółko młodych botaników zajmowało się badaniem gruntu rejonu Paczelmy, nanosiło wyniki badań na mapy gruntów okolicznych kolchozów i sowchozów i prowadziło systematyczną pracę badawczą nad przystosowaniem nowych gatunków roślin, dotąd nie uprawianych w tych miejscowościach. W ten sposób kółko krajoznawców dzięki doświadczeniom uczestników wprowadziło szereg nowych gatunków roślin, jak: burak cukrowy, koksagyz, pewne gatunki owsa i jęczmienia, których tu nigdy nie uprawiano.

Taki był początek historii koła krajoznawczego, które z biegiem czasu coraz bardziej rozwijało swą działalność. W początkowym okresie prace krajoznawcze skupiły się jak wspominaliśmy dookoła najbliższego otoczenia szkoły, obejmując okoliczne kolchozy, sowchozy i stację meteorologiczną. Młodzież żądna wrażeń i przygód, pełna energii i inicjatywy, pełna chęci służenia swemu krajowi marzyła o wielkich wyprawach, o nowych odkryciach, wyobrażając sobie, że są one związane z „biegunem północnym“. Wyprowadził ją z błędu nauczyciel biologii, skierowując jej uwagę na

własny rejon. Gdy kiedyś przytrafiło mu się być świadkiem rozmowy dzieci na temat, jak spędzić najciekawszej lato, na uwagę chłopca: „Jakby to było dobrze wybrać się na biegun północny“, odpowiedział poważnie: „Właściwie, po co aż tak daleko? Przecież u nas, pod bokiem, jest dosyć miejscowości, w których można dokonać wielu odkryć. Kto z was wie, gdzie mamy pokłady kamienia budowlanego? Nie tylko wy, ale nikt w naszym rejonie tego nie wie. A takie pokłady na pewno istnieją. A czy znacie pokłady gliny lub piasku budowlanego w naszym rejonie? Również nie znacie. Materiały te przywożą nam z dalekich miejsc dla budowy fabryk, mostów i domów. A one napewno znajdują się gdzieś obok nas w nieograniczonej ilości. Czy znacie zarośla dzikiej jeżyny rosnącej na przestrzeni dziesiątków kilometrów? Również nie znacie. Po cóż więc jechać na biegun, jeżeli własny rejon znamy gorzej niż biegun? (Sokołow — Notatki nauczyciela biologa, str. 23).

W ten sposób dzięki umiejętności stawiania szerokich i ciekawych perspektyw, nauczyciel - turysta rozszerzył krąg zainteresowań młodzieży, posunął prace krajoznawcze o dalszy krok, ustalił jako granice poszukiwań i badań cały rejon Paczelmy.

Wkrótce cała niemal szkoła żyła pracami turystyczno - krajoznawczymi, obejmującymi zagadnienia z zakresu botaniki, mineralogii, zoologii, paleontologii, historii, folkloru itd.

A oto ich wyniki:

1) Cenny materiał pomocniczy do lekcji przyrody, geografii, historii.

2) Odkrycia o dużym znaczeniu gospodarczym, a mianowicie: kamienia budowlanego, ogromnych pokładów fosforytów, które dotąd sprowadzano z odległych stron, cennych glin, innych pokładów metali i minerałów.

3) Uzupełnienie gospodarczej mapy rejonu.

4) Założenie i uzupełnienie bogatego muzeum krajoznawczego.

Jak organizował sobie nauczyciel Sokołow pracę, by uzyskać tak świetne rezultaty?



Powtórzymy, co na ten temat opowiada w swoich „Notatkach“...

„Długoletnie doświadczenie pracy szkolnej przekonało mnie o konieczności jednoczesnego planowania programu szkolnego i zajęć pozalekcyjnych. Wskutek tego mój roboczy plan kwartalny ma następujące rubryki: 1) dział programowy, 2) podział na lekcje, 3) ilość godzin na dany temat, 4) data wykonania tematu, 5) laboratoryjne i praktyczne zajęcia, wycieczki, 6) masowe zajęcia pozalekcyjne, 7) praca w kółkach, 8) lektura demowa“.

W ten sposób praca pozalekcyjna nie jest dodatkowym zajęciem, jest jedną lekcją, ale jest logicznym pogłębionym uzupełnieniem lekcji szkolnej, organicznie z niej wypływającym. Z drugiej strony, lekcja szkolna jest punktem wyjścia, podstawą niezbędną uczniowi, by mógł swą wiedzę pogłębić, działać, być czynnym, brać udział w pracach społecznych, gospodarczych, politycznych. Taki bowiem wybitnie społeczny charakter mają prace pozalekcyjne podejmowane przez młodych przyrodników i geografów - krajoznawców pod kierunkiem K. Sokołowa.

Czynną obywatelską postawę członka kółka krajoznawczego szczególnie dobitnie charakteryzują podejmowane prace. Myślą przewodnią tych poczynań jest rozwiązanie chociażby niewielkiego praktycznego zadania, by w jakimkolwiek stopniu przynieść korzyść krajowi.

Dotyczy to zarówno wzmiankowanych już prac w zakresie wprowadzenia nowych gatunków roślin, poznawania terenów lesistych, rzek i jezior, jak wszelkich innych odkryć i wynalazków. I odwrotnie. Ta sama postawa młodego patrioty, poznającego swój kraj i jego bogactwa, badającego tajniki ziemi, wód i przestworzy powoduje to, że każdy nowy kamień, nowy metal znaleziony w czasie wędrówek, przekazany do odpowiednich czynników naukowych i gospodarczych staje się przyczynkiem do powiązanych badań geologicznych i nowych osiągnięć gospodarczych. Prace te charakteryzują przede wszystkim rozmach i szeroki zasięg zadań. Towarzyszy im przeświadczenie współdziałania z dorosłymi i przyniesienia swoją pracą konkretnych korzyści. Stąd charakterystyczne me-

tody, stosowane przez K. Sokołowa: szeroka publikacja wyników pracy kół krajoznawczych, w postaci broszur i artykułów w rejonowej gazecie; kolekcje miejscowych minerałów na użytek szkół okręgu; stawianie szeregu kwestii, wymagających decyzji czynników administracyjnych, popularyzacja podjętych zadań i wykonanych prac za pośrednictwem wystaw, odczytów itd. W ten sposób szkoła Paczelmska włącza się do wykonania Planu 5-letniego.

Metody pracy kół krajoznawczego doskonale ilustruje następujący ustęp:

„Jest cichy wieczór letni tuż przed końcem roku szkolnego. Chłopcy i dziewczęta rozmyślają nad wykorzystaniem lata. Co robić? Dokąd się udać? Jakich dokonać odkryć?

Ze smutkiem stwierdzają, że w rejonie, który zamieszkują nie ma nic ciekawego, co mogłoby ich zająć. Znajdujący się w pobliżu nauczyciel protestuje. Rejon Paczelma, twierdzi on, jest niezwykle ciekawym terenem. I nie chcąc tracić czasu na spory, proponuje młodzieży zajrzeć do książek i sprawdzić co się w nich pisze o Paczelmie, dowiedzieć się, czym się interesują okoliczni pracownicy, a następnie zebrać się dla podzielenia się zdobytymi wiadomościami. Zebranie wyznaczone na dzień następny staje

się pierwszą naradą, poświęconą poznaniu własnego rejonu. Alosza S. stwierdza, że zaledwie w jednej książce znalazł informacje dotyczące wykopalisk w rejonie Paczelmy i zachęca kolegów do zapisywania się do kół geologów. Kola E. wyjaśnia, że w aptece, którą odwiedził, promotor uskarżał się na brak dokładnych wiadomości o leczniczych ziołach rosnących w pobliżu. I tak dalej. Mnożą się problemy i zadania, które oczekują rozwiązania.

Tak oto prowadzi swe prace kółko turystyczno - krajoznawcze w oparciu o konkretne potrzeby, jakie wysuwa życie codzienne.

Jeżeli sądzić o znaczeniu wychowawczym krajoznawstwa na podstawie rezultatów, to stwierdzić trzeba, że są one niepoślednie. Pomijając omówione materialne korzyści, które daje praca młodych przyrodników, nieocenionym osiągnięciem są ludzie, wychowani przez niestrudzonego, radzieckiego nauczyciela. Iluż wybitnych biologów, agronomów, zootechników, lekarzy, melioratorów, poczyniło swe pierwsze kroki w kółkach krajoznawczych? Oto rezultat i nagroda za dziesiątki lat niestrudzonej, rozumnej, głęboko pojętej pracy z młodzieżą, prowadzonej w godzinach lekcyjnych i pozalekcyjnych, zimą i latem, dla dobra kraju, dla dobra jego obywateli.

M. Czarniewicz

# TURYSTYKA

Czasopismo poświęcone sprawom turystyki społecznej

Każdy numer zawiera materiały instrukcyjne, opisy, wspomnienia, felietony i działy:

||| „Odkrywamy Polskę Turystyczną”,  
||| „Poradnik Turystyczny”  
||| recenzje, kronikę i korespondencje

***Treść jest bogato ilustrowana***

„Turystyka” powinna się znaleźć w każdej szkole, domu wczasowym, świetlicy oraz ośrodkach organizujących wycieczki

**Adres Administracji:**

WARSZAWA, WYDAWNICTWA KOMUNIKACYJNE  
KAZIMIERZOWSKA 52



# ODKRYWAMY POLSKĘ TURYSTYCZNĄ

Dział pod redakcją

Dr Mieczysława Orłowicza

przed północą byliśmy z powrotem w Warszawie, robiąc pieszą turę okrężną, przeważnie leśną, o długości około 30 km.

Z Warszawy jest to dłuższa wycieczka, bo odległość do Jelenia w sąsiedztwie rezerwatu żubrowy wynosi 137 km, do Spały mniej więcej tyle samo. Natomiast dla Łodzian jest to wycieczka podmiejska, gdyż odległość z Łodzi do Spały czy do Jelenia wynosi tylko około 60 km, a więc mniej niż z Warszawy do Skierzwowic. Zdawało by się wobec tego, że Łodzianie tłumnie pędzą w te interesujące okolice wielkich lasów i pięknej rzeki. Tymczasem tak nie jest. Byliśmy tam w niedzielę 1 lipca przy bardzo pięknej pogodzie, a zatem w pełni

wej części tych lasów na wschód od Tomaszowa leży — Spała. Pałac letni w Spale zamieniono na czasowo dla świata pracy przede wszystkim dla mieszkańców Łodzi. W okresie kiedy lasy są specjalnie piękne, a zatem na wiosnę w okresie kwitnienia konwalii, dojrzewania poziomki i czarnych jagód, kiedy kwitną żarnowce i wrzosi (koniec maja i koniec sierpnia), w okresie grzybobrania i okresie kolorów jesieni (połowa października) teren to dający wręcz trudne do wyczerpania możliwości przechadzek całodziennych.

Tomaszów jest ciekawy ze względu na swe położenie na wzgórzu podzielonym przez parowy, utworzone przez cztery rzeczki, z których trzy uchodzą do

nie należy brać zbyt dosłownie. W odległości blisko 3 km od centrum miasta leży nad samą Pilicą wieś Brzostówka, a przechodząc tutaj na brzeg południowy natrafiamy na dużą osobliwość przyrody jaką są **Niebieskie Źródła**, położone w bezpośrednim sąsiedztwie brzegów Pilicy. Pomosty drewniane prowadzące do samych źródeł o przezroczystej wodzie niebieskawego koloru, mają ułatwić dostęp zwiedzającym. Ostrożność nie zawadzi bo pomosty są już dosyć zbutwiałe. Bardzo osobliwie wygląda dobywająca się z dna woda w ogromnych ilościach, która powoduje kotłowanie się piasku na dnie, jak gdyby się gotowała. Niebieski kolor wody tłumaczy przeplęciem jej przez krystaliczne piaski właściwe tej okolicy. Niedługo eksploatowała je huta szkła Józefów położona na przeciwnym brzegu Pilicy. Obecnie widzimy tylko jej ruinę, bo huta została spalona w czasie wojny.

W okolicy istniały od dawna i istnieją dotychczas eksploatowane na wielką skalę złoża zupełnie **białego piasku**, potrzebnego dla hut szklanych. Największą ich kopalnię można zobaczyć na południowym brzegu Pilicy w odległości około 3 km na południe od Niebieskich Źródeł, na tzw. **Białej Górze**. Jest to wielka osobliwość przyrodnicza tutejszej okolicy. Trzecią są niewielkie jaskinie w piaskowcu sztucznie wykopane w miękkich skałach, na przeciwnym brzegu Pilicy we wsi **Nagórzycze**.

Po ich zwiedzeniu należy jednak wrócić na brzeg wschodni opoczyński, aby zobaczyć malowniczo położoną na wzgórzu wieś **Smardzewice**, ze skromnym kościołem barokowym z XVII wieku.

Są tu jeszcze noszone malownicze **opoczyńskie stroje ludowe**.

3 km na wschód od Smardzewic wśród smardzewickich lasów niedaleko toru kolejowego między stacjami Bratków i Jeleni obok gajówki Książ w malowniczej partii starego lasu mieszanego, bardzo pięknego, pomieszczono rezerwat **żubro - bizonów**. Można je oglądać z wieży obserwacyjnej niedaleko bramy wejściowej, ale gdy żubry nie są łaskawe, trzeba się uzbroić w wiele cierpliwości.



## Dolina Pilicy pod Spałą i Tomaszowem

Od Ob. Janusza Bulhaka, który kontynuuje tradycje swego ojca, mistrza fotografii, otrzymujemy następujące uwagi:

ZGODNIE z założeniem tego działu redakcji chcę wskazać w tym artykule niezbyt doceniane w Łodzi, a całkowicie zapoznane w Warszawie tereny wycieczek świątecznych w okolicy nad Pilicą, od Smardzewic przez Tomaszów, Spałę do Inowłodza.

W ubiegłym roku z gronem członków Oddziału PTTK w Warszawie pod przewodnictwem Dr. Mieczysława Orłowicza odbyłem tu wycieczkę całodzienną. Wyjechalśmy o północy z Warszawy, o 5 rano przybyliśmy do Tomaszowa Mazowieckiego i spędziliśmy w jego okolicy 12 godzin, zwiedzając Tomaszów Mazowiecki, dolinę Pilicy, Niebieskie Źródła, Białą Górę, Nagórzycze z jaskinią, Smardzewice i lasy Smardzewickie z rezerwatem żubrów. Wyjechalśmy ze stacji Jeleni położonej w tych lasach o godzinie 17-ej i

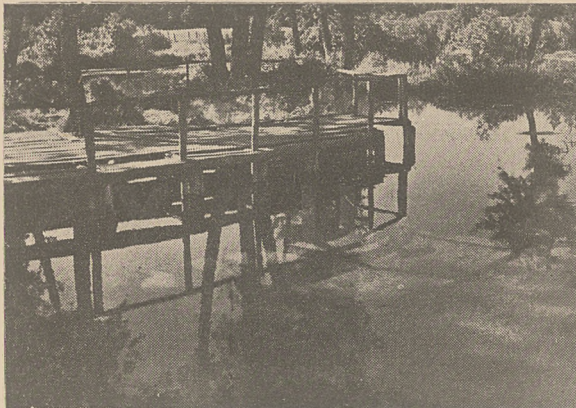
sezonu letniego i kąpielowego, ale tłumów Łodzian bynajmniej nad Pilicą nie widzieliśmy.

Jakież są walory tej okolicy?

Już wkrótce za Kuluszkami rozpoczynają się po obydwóch stronach toru kolejowego, szerokie na kilka km, ale długie na około 30 km lasy dawnej **Puszczy Lubocheńskiej**, podzielone na cały szereg nadleśnictw (Regny, Ujazd, Lubochnia, Głina i inne). W południo-

czwartej tj. Pilicy. Mianowicie wzdłuż linii kolejowej z Łodzi od miasteczka Ujazd płynie Czarna Piaszczynica, od północnego zachodu Pańkówka zwana też Bielina, a od zachodu przez moczarowate łąki od miasteczka Wolforz płynie Wolfborka, która już na terenie miasta tworzy ładną dolinkę.

Poryty parowami teren oddzielający Tomaszów od Pilicy (2 km) nazywają tu „Karpatami“, ale nazwy tej





## Młodzież ZMP zwiedza fabrykę porcelany

Bydgoszcz 27.2

Zamierzano pojechać do Wałbrzycha, ażeby zwiedzić tamtejszą fabrykę porcelany.

Zgodnie z zasadami wycieczek dzielimy się na trzy grupy, zależnie od zainteresowań.

Wkraczamy w progi olbrzymiego gmachu. Straż ochronna zaprasza nas do świetlicy fabrycznej, w której czeka przodownik pracy, dyrektor i przewodniczący ZMP. Przodownik pracy w rozmowie z nami mówi o racjonalizatorstwie.

— Czy ob. może nam powiedzieć, ile procent normy wyrabia? — zapytujemy nieśmiało.

— Obecnie wkraczam w realizację 7-go roku planu 6-letniego. Takich jak ja przodowników pracy jest więcej w naszej fabryce.

# Nasi KORESPONDENCI donoszą.

dajności pracy. Przewodniczący ZMP dodał, że w fabryce pracuje 70% młodzieży, zorganizowanej w 7 brygadach współzawodniczących ze sobą.

Zwiedzanie trwało 3 godziny. Dzięki niemu zrozumieliśmy ile i jakiej pracy wymaga zrobienie filiżanki, z której pijemy codziennie kawę.

Nie był to już koniec wycieczki. Jeszcze po powrocie kierownicy grup z kronikarzami zabrali się do opracowania sprawozdań, jeszcze uczestnicy wycieczki dodawali swe uwagi, jeszcze przedyskutowaliśmy swe wrażenia.

— Wycieczka udała się — mówili wszyscy uczestnicy.

## Organizujemy wieczór ku czci Wacława Nałkowskiego



Młodzież w Kołach Geograficzno - Krajoznawczych stara się nie tylko poznać ziemię rodzinną, ale widzieć człowieka i jego osiągnięcia.

W myśl tej zasady z okazji 100-ej rocznicy urodzin postępowego geografę Wacława Nałkowskiego, warszawskie koła postanowiły w bieżącym roku szkolnym poznać jego życie i pracę.

Z nazwiskiem Nałkowskiego spotyka się w szkole młodzież kl. XI poznając go jako publicystę walczącego z zacofaniem i ciemnotą.

Zadaniem naszym było uwypuklić zasługi Nałkowskiego jako jednego z pionierów nauki geografii w Polsce.

Po ułożeniu planu pracy nazwisko Nałkowskiego przewijać się zaczęło przez szeregi zebrań Koła, nabierając żywszych barw, stając się jego sylwetką realną. Ktoś przyniósł znalezioną wśród starych ksiązek jego „Geografię Fizyczną”. Czytamy wstęp — dowiadujemy się, jakiej geografii uczył Nałkowski polską młodzież, jak w niej wyrabiał zmysł geograficzny, jak walczył całe życie słowem i piórem o postęp i sprawiedliwość społeczną. Powstaje myśl: urządzimy akademię dla całej szkoły, dla krajoznawców całej Warszawy. Setną rocznicę jego urodzin pierwsza uczci młodzież.

Zbieramy materiały. Szukamy ich u rodziny. Delegacja Koła udaje się do córki uczonoego, Zofii Nałkow-

skiej, prosząc o udział w akademii i pomoc w przygotowaniu. Autorka wielu cennych prac literackich służy nam radą i teraz już razem przygotowujemy się do akademii.

Na program złoży się wspomnienie córki — wychowanej wśród globusów i map, w miłości do braci całego świata, w domu, w którym największym grzechem było nie wierzyć, że ziemia jest kulą.

Sylwetkę Nałkowskiego — geografę omówi opiekunka Koła — geografka. Pokaże młodzieży kamienistą drogę nieprzeciętnej miary uczonego, który torował nowe drogi geografii rozumowej, walcząc z wrogą zaborców i obskurantyzmem rodaków. Młodzież pozna ciężką młodość, upartą walkę o wiedzę, lata twórczej pracy wśród codziennych trosk życiowych, w których jedynym niezawodnym współpracownikiem i przyjacielem uczonego była jego żona.

A teraz program artystyczny: Nałkowski żył i pracował w Warszawie. Związany był z Mazowszem. Damy więc Broniewskiego Mazowsze, gdzie „mówią” wiślane fale i lasy i piaski i Warszawa, słowami poety. Rozpoczniemy muzyką — polonезem syna Mazowsza — Chopina. Tam śpiewa cała Polska. Uzupełnią akademię ludowe piosenki. Zakończymy wierszem Jastruna o rosnącej Warszawie postępu, takiej o jakiej marzył Nałkowski.

Projekt dekoracji prosty: na białą czerwoną fladze umieścimy reprodukcję rzeźby W. Nałkowskiego — dłużej córki Anny Nałkowskiej, pod nią daty i nazwisko.

Nadchodzi dzień 23. II. Salę i zespół chóralny dał nam MDK. Witamy gości — przede wszystkim obie córki Nałkowskiego, następnie koleżanki i kolegów z innych szkół.

Ze słów tych, którym był najbliższy i tych, którzy zrozumieli Go i ocenili wyrosta, przed oczyma słuchaczy, sylwetka wielkiego uczonego.

Idąc za przykładem naszego Koła w całej Polsce Koła Geograficzno-Krajoznawcze poświęciły zebrania pamięci Nałkowskiego. Nie będzie więc w Polsce młodzieży, która ucząc się geografii nie znalazłaby jego nazwiska.

Jadwiga Jaroszowa



Posypały się huczne oklaski. Niektórzy pytali oprowadzających jak to jest możliwe.

Odpowiedzi udzielił dyrektor fabryki. Potwierdził całkowicie słowa przodownika i dodał że takich przodowników jest więcej — „Dumni jesteście” — zakończył — „że mamy takich ludzi w naszej fabryce”.

Jako ZMP-owcy słuchaliśmy z radością jego słów o wielkim wkładzie młodzieży ZMP-owskiej w osiągnięciu zwiększonej wy-

udała się bezspornie. Wszakże celem wycieczki krajoznawczej jest także, zapoznanie wycieczkowiczów z realizacją planu 6-letniego. Każdy młody chłopak i młoda dziewczyna wybierając zawód, powinni pragnąć włączenia się w twórczy nurt budowania przyszłości. Stać się jednym z przodowników, jednym z racjonalizatorów — oto dążenie, które było plonem tej wycieczki.

Edmund Wiczorek  
Z.W. ZMP Bydgoszcz



# Chłopi z poznańskiego zwiedzają Śląsk

ZARZĄD Oddziału Wojewódzkiego ZSCh. w Poznaniu, doceniając znaczenie tego, że turystyka wychowuje masy społeczne, zapoznaje je z osiągnięciami gospodarczymi i socjalnymi, wreszcie ukazując piękno kraju — rozpoczął w ub. roku organizowanie wycieczek grupowych i masowych dla chłopów pracujących.

Chłopi naszego województwa przyjęli tę inicjatywę z wielkim zadowoleniem.

O takiej 3-dniowej wycieczce tak m. inn. napisał do Zarządu Wojew. ZSCh., dziękując za jej urządzenie, aktywista ZMP. z grom. Bełęcin, gm. Siedlce, pow. Wolsztyn — Zbigniew Ż o ł n i e r k i e w i c z: „My chłopi z pow. Wolsztyn mieliśmy możliwość bezpośrednio zobaczyć życie i pracę naszych braci ze Śląska — górników i hutników. Wysokie normy osiągnięte przez nich, a także rozmowy prowadzone z nimi, dały nam obraz, z jakim entuzjazmem robotnicy śląscy pracują dla budowy lepszego jutra — dla nas wszystkich, ludzi pracy.

Zbigniew Żolnierkiewicz tak kończy swój list: „Dziękując za zorganizowanie

wzorowej wycieczki, przyrzekamy dołożyć wszystkich sił, aby dorównać w tempie i wynikach pracy śląskim hutnikom i górnikom. Przyrzekamy prowadzić w gromadach pow. wolsztyńskiego pracę uświadamiającą,

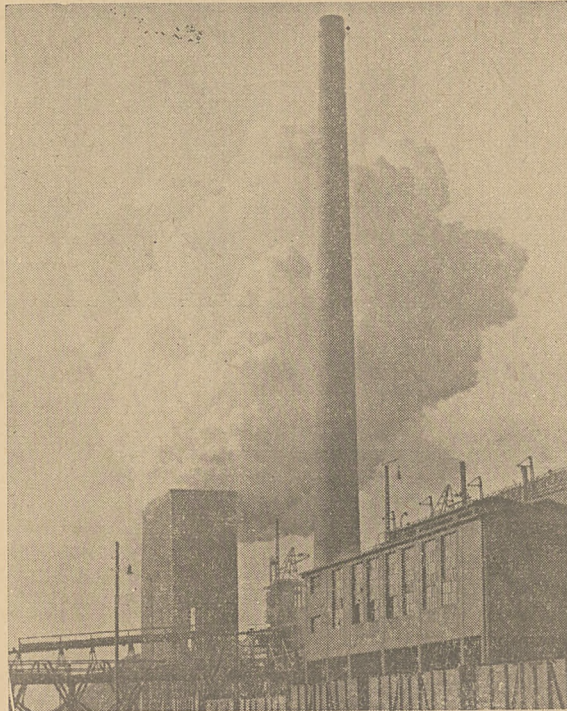
aby podwyższyć plony z hektara i produkcję trzody chlewnej. Naszym braciom ze Śląska musimy zapewnić jak najlepsze wyżywienie, aby dać w ten sposób dowód, jak cenimy sojusz robotniczo-chłopski“.

O zacieśnieniu się tego sojuszu poprzez wycieczkę na Śląsk — tak powiedział młody chłop Franciszek R o ź e k z grom. Powiercie, gm. Czołowo, pow. Koło:

„Gorące i szczerze momenty powitania i pożegnania z górnikami i hutnikami dały nam dowód, że sojusz robotniczo-chłopski to nie puste słowa, że sojusz ten krzepnie z każdym dniem“.

Na tej wycieczce chłopi wielkopolscy wymienili podarki z przedstawicielami robotników śląskich. Przemawiając w imieniu chłopów woj. poznańskiego, prezes Koła Gromadzkiego ZSCh. Antoni M a j c h r z a k z Pamiątkowa powiedział:

— Niezapomniane chwile spędzone na ziemi śląskiej, będą dla nas bodźcem do wzmożonej walki o POKOJ, o to — aby na całym świecie zapanował ustrój sprawiedliwości społecznej. Widzieliśmy na Śląsku huty, fabryki, kopalnie, nowo budowane nowoczesne osiedla robotnicze, wspaniałe Domy Kultury i Pałac Młodzieży — to zwiększy naszą zaciętość w walce z imperialistami, **Fr. Białasik**



**W**E wstępie charakteryzują młodzi autorowie wielkie cele turystyki społecznej. To jest punktem wyjścia dalszych rozważań.

Zapytamy teraz, co miało nam pomóc w osiągnięciu tych wzniosłych celów, w jaki sposób mieliśmy je realizować?

Celom tym miał służyć przede wszystkim program naszej wycieczki, przygotowanie się do niej, wybór trasy i miejscowości, organizacja pracy i rozrywek na wycieczce. Wybraliśmy województwo wrocławskie mało nam znane, a przecież tak ciekawe. Ciekawy jest przede wszystkim sam — Wrocław — stolica Dolnego Śląska. Na wycieczce mieliśmy się zetknąć z pamiątkami życia jednego z pierwszych plemion polskich Ślązan, z centrum ich życia górą Słężą. Mieliśmy się zapoznać z historią Śląska na zabytkach Henrykowa, Wrocławia, Sobótki, Świdnicy, Jeleniej Góry. Wrocław i jego ruiny miały nam pokazać barbarzyństwo wojny — z jednej

## OPIS WĘDRÓWKI

**Wyjątek z kolektywnej pracy nagrodzonej II nagrodą zbiorową w Młodzieżowym Konkursie Krajoznawczym PTTK, dotyczącej wycieczki koła Geograficzno-Krajoznawczego w Paczkowie.**

strony, a bezgraniczną przyjaźń i poświęcenie żołnierzy radzieckich, pochowanych na cmentarzu na Krzykach, z drugiej strony. W czasie wycieczki mieliśmy usłyszeć rytm pracy socjalistycznej, szcęk kuźni Pa-Fa-Wagu, stuk krosien fabryk włókienniczych Jeleniej Góry, odetchnąć dymem kopalni Wałbrzycha, górskim powietrzem Bierutowic i Karpacza, skąpać się we mgle na Śnieżce.

\*

Dwa kilometry poza Strzelbodem w kierunku miasteczka Sobótki

wstępujemy do fabryki. Tu spotykamy się z kilkoma robotnikami, którzy dyżurują przy piecach. Są to starzy dobrzy fachowcy. Chętnie udzielają nam wyjaśnień. Z zadowoleniem wyrażają się o swojej pracy, o swoich wynikach współzawodnictwa. Nie chcemy odejść nie odpłaciliśmy im niczym. Naprędce więc formujemy naszą grupkę chóralną obok portierni fabrycznej i przy akompaniamencie tadzikowej gitary urządzamy koncert.

Po wyczerpaniu repertuaru mile żegnani przez ekipę robotniczą oddaliśmy się w stronę miasta, śpiwając piosenki.

\*

Dziś wstaliśmy bardzo wcześnie. Nasz pociąg do Karpacza odjeżdża już przed godziną 5-tą, musimy się spieszyć, nie jemy nawet śniadania. Pociąg Jelenia Góra — Karpacz jest prawie pusty, siadamy wygodnie przy oknach, ale cóż z tego. Jest gęsta mgła i nic nie widać. Oczywiście nie martwimy się zbytym z tego powodu. Była pogoda dopisa-



**W** OKRESIE od 3.I. — 8.I. br. odbyła się w Wałbrzychu konferencja szkoleniowa przedstawicieli Wydziałów Oświaty WRN, DOSZ, Zarządów Wojewódzkich ZMP i Zarządów Okręgowych PTTK poświęcony zagadnieniom krajoznawstwa młodzieżowego.

Konferencja zorganizowana została przez Komisję Główną dla spraw Krajoznawstwa i Turystyki Młodzieży Szkolnej Zarządu Głównego PTTK. Celem konferencji było przygotowanie przedstawicieli na szczeblu wojewódzkim wszystkich instytucji organizujących wycieczki młodzieży szkolnej, do umasowienia pracy turystyczno-krajoznawczej. Umasowienie to nastąpić powinno w oparciu o nowe treści krajoznawstwa:

1. pogłębienie patriotyzmu ludowego i internacjonalizmu przez zapoznanie z przyrodą ojczystą i gospodarką człowieka, z życiem społecznym i kulturalnym, z tradycjami ruchu robotniczego, z postępową przeszłością historyczną i olbrzymimi osiągnięciami Polski Ludowej oraz wspinałką perspektywą rozwoju naszego kraju w Planie Sześcioletnim;

2. powiązanie z nauką — przez dostosowanie zajęć krajoznawczych do programu szkolnego i wieku mło-

## Przygotowujemy się do prowadzenia masowych wycieczek młodzieży szkolnej

dzieży, pogłębienie i poszerzenie w praktyce wiadomości szkolnych młodzieży z zakresu programu geografii, historii, biologii, fizyki, literatury i wiązanie nauki z życiem, rozwijanie zainteresowań młodzieży i ich samodzielnej inicjatywy badawczej;

3. kształtowanie charakteru — przez zaprawianie dzieci i młodzieży do współzycia i współdziałania w zespole, przewycięzanie trudności, łączenie zajęć turystyczno-krajoznawczych z pożyteczną pracą dla szkoły i środowiska, z szeroko pojętym wychowaniem fizycznym i wyszkoleniem polowym, tak aby stały się one dla dzieci i młodzieży źródłem zdrowia fizycznego i radości.

Uczestnicy konferencji, stanowiący trzon Okręgowych Komisji dla spraw Krajoznawstwa i Turystyki Młodzieży Szkolnej PTTK z wszystkich województw, przeanalizowali stan prac w województwach na tym odcinku, otrzymali jednako- we wytyczne, uzgodnili swoje poczynania na przy-

szłość i zaplanowali wspólną dalszą pracę.

Aby zagadnienie krajoznawczej metody nauczania i wychowania stosowane było w codziennej praktyce, trzeba, by przyswoiło ją sobie przede wszystkim:

1. nauczycielstwo
2. organizacje młodzieżowe,
3. kierownictwo szkół, a więc ci, którzy bezpośrednio mogą wpływać na umasowienie wycieczkowania.

Przystępując do realizacji tego wniosku ZG ZMP, Ministerstwo Oświaty i ZG PTTK wysłały w teren odpowiednie wytyczne. Celem ich jest doprowadzenie zagadnień turystyczno-krajoznawczych do szkolnych organizacji harcerskich i ZMP-owskich.

CUSZ zaznajomi z problemami krajoznawstwa i turystyki nauczycieli szkół zawodowych poprzez omówienie ich na zajęciach Sekcji Metodycznych poszczególnych przedmiotów, których kierownicy zostaną przeszkoleni po tej linii na konferencjach w W-wie. Przystąpiono do przygo-

lowania na m-c marzec wojewódzkich dwudniowych konferencji szkoleniowych dla aktywu powiatowego. Kierownictwo w/w konferencji spotkało się w dniu 29.II.br na odprawie zgora niszowanej przez ZG ZMP w W-wie, na której wspólnie z przedstawicielami Ministerstwa Oświaty, CUSZ, ZG ZMP i ZG PTTK omówione zostały szczegóły konferencji wojewódzkich.

Konferencje wojewódzkie obejmują szkoleniem:

kierowników Wydziału Szkolno-Harcerskich ZP ZMP. Kierowników Pow. Ośr. Dosl. Kadr Oświatowych delegatów Wydziałów Oświaty PRN, co stanowi w skali ogólnopolskiej około 1500 osób. Na program konferencji wojewódzkich złożą się referaty dot. treści krajoznawstwa młodzieżowego, ruchu krajoznawczego ZSRR; metodyki wycieczek oraz praktyczne przeprowadzanie wycieczki.

Przeszkolony aktyw powiatowy zaznajomi na odprawach ZP ZMP, a na zajęciach sekcji przedmiotowych PODKO nauczycielstwo i przewodników drużyn harcerskich z krajoznawczą metodą nauczania i wychowania młodzieży.

Należy spodziewać się, że przyniesie to poważne rezultaty na tym odcinku umasowienia ruchu turystycznego.

ła, to że Snieżkę będziemy mieli wspinałką w.dok. Tadzik, bierz gitarę i śpiewamy. Hasła nie trzeba dwa razy powtarzać i oto już płynnie piosenka za piosenką, aż do samego Kanpacza. W Kanpaczu wstępujemy do baru mlecznego na śniadanie, a potem znalazłszy szlak żółtych znaków zaczynamy naszą wspinaczkę. Ale żeby się zbytnio nie męczyć wyznaczamy od razu Ryśka na przewodnika grupy, zaś prof. Nowara z Wandą, starą krajoznawczynią, zamykają pochód. Wspinaczką z początku idzie nam zupełnie łatwo. Ala, Wiesia i Zosia próbują nawet podskakiwać i biec. Ale poważny Rysiek poskramia je zaraz. Wspinaczką staje się coraz trudniejsza. Milcząc posuwamy się gęsiego powoli w górę. Co pewien czas Rysiek przystaje, dochodzimy do niego, odetchniemy chwilę, rozglądnimy się po otoczeniu i idziemy dalej. Dróżka nasza prowadzi wciąż lasem. Jest bardzo przyjemnie, zdrowy świerkowy zapach i chłód. Po godzinie docieramy do schroniska nad Małą Łomnicą. Tu zatrzymujemy się dłużej. Zjadamy

po dwa pierniki i znowu maszerujemy dalej. Teraz droga staje się coraz bardziej trudna. Pod nogami sterczą korzenie drzew, przed nami piętrzą się kamienie. Wnet wychodzimy z lasu. Obok dróżki już tylko kosodrzew. Wznosimy się wyżej i kosodrzew również znika, zostają tylko trawy i mchy. Rysiek znowu zatrzymuje się. Odwracamy się i oto jaki piękny widok przed nami. Obok w dole wije się i wężem, leci w dół Mała Łomnica. Niżej do zboczy przyczepił się las, a wierzchołki świerków, jodeł i sosen spletają się w jeden misterny dywan pokrywający z ziemi. Jeszcze dalej widzi się falujące zboże, a tam hen, ledwie spostrzec można białe domki osiedli i wreszcie całe wsie i miasta. Ale to jeszcze nie szczyt. Nie wszystko można zobaczyć. A więc naprzód na zdobycie szczytu. Nim jednak zdołaliśmy się rozciągnąć w wąz jak przedtem, już Janek zaw sze wszędobylski, znalazł się na olbrzymim głazie i zrobił zdjęcie (F. 15). Więcej zdjęć już potem nie robił. Uciążliwy marsz i jego zaabsorbował i już nie zdołał wyrwać

się naprzód. Wreszcie dotarliśmy do schroniska pod samym s.cytem. Jesteśmy nad granicą czesko-polską. Polska placówka WOP-u sprawdza nasze przepustki. Zostawiamy swoje legitymacje i idziemy do szturm na ostatnią twierdzę — szczyt Snieżki. Po drodze spotykamy inną wycieczkę schodzącą ze szczytu. Jakież było nasze zdziwienie, gdy na nasze pozdrowienie „dzień dobry“, usłyszeliśmy odpowiedź „na zdar“. Toż to Czesi — wykrzykuje Teresa, znam trochę język czeski. Czesi podchodzą do nas bliżej, witają się z nami. Nawiązuje się beztraska rozmowa. Wysyłamy się wszyscy, by się zrozumieć wzajemnie. Czyż trzeba dużo, żeby brat brata zrozumiał, nawet wtedy gdy mówi innym językiem. Zresztą po cóż nam słowa? Rozumiemy się myślami, rozumiemy się przez nasze serca i uśmiechy. Jakież są dzisiaj między nami różnice? Jesteśmy wolni i równi. Jednoczy nas jedna myśl. Łączy nas nasza miłość, nasza młodość. Żegnamy się z naszymi przyjaciółmi i idziemy na szczyt.



## KONKURS NA POWIEŚĆ TURYSTYCZNĄ

Na zlecenie Biura Turystyki M.K. Związek Literatów przystąpił do zorganizowania zamkniętego konkursu na powieść o tematyce turystycznej. Udział w konkursie zgłosili następujący pisarze: Jarosław Iwaszkiewicz, Józef Kuśmierk, Stanisław Łukasiewicz, Stanisław Zieliński i Joanna Żwirski.

Termin złożenia rękopisów upływa dnia 1 września 1952 r.

Z uwagi na zainteresowanie się tematyką turystyczną znanych literatów, należy oczekiwać ciekawej, współczesnej powieści literackiej, której zadaniem będzie zbliżenie do spraw turystyki i nauczenie jej upowszechniania ludzi pracy, w formie łatwej i interesującej.

## Kolejka turystyczna na Szczyrk

Projekt budowy kolejki linowej ze Szczyrku postępuje dobrze.

Wyniki opracowanych tras, kosztów budowy i eksploatacji nasuwają konieczność budowy kolejki gondolowej — która łącznie z kolejką na Szyndzielnię zaspokoi potrzeby tej części Śląska.

## Komisja Turystyki Wodnej PTTK

W niedzielę bm. odbyło się w sali konferencyjnej PTTK zebranie organizacyjne społecznej Komisji Turystyki Wodnej PTTK z udziałem 50 delegatów. Reprezentowane były: Warszawa, Kraków, Katowice, Poznań, Gdansk, Gdynia, Wrocław, Bydgoszcz, Szczecin, Zielona Góra, Białystok, Słupsk i Rzeszów.

Zebranie zagaił L. Dobrucki, poczym poseł Arczyński wygłosił referat o strukturze organizacyjnej, celach i sposobie pracy komisji społecznych PTTK.

Organizację Kom-

isji Turystyki Wodnej i wytyczne dla podkomisji omówił ob. Sumiński. Ob. Bobrowa i Roni zreferowali plan pracy ze specjalnym uwzględnieniem spływu wodnego.

Po dłuższej dyskusji, w czasie której zapoznano się z ogólną sytuacją na polu turystyki wodnej, dokonano wyboru prezydium, w skład którego weszli: inż. Dobrucki, Sumiński, Podhorska, Bobrowa, inż. Plebańczyk. Dokonano również wyboru sześciu członków podkomisji.

Na zakończenie zebrania uchwalili rezolucję witającą Konstytucję Rzeczypospolitej Ludowej, jako wielkie osiągnięcie mas pracujących, przy czym ze szczególną radością przyjęto fakt, że art. 59 gwarantuje obywatelom prawo do korzystania z dobrodziejstw turystyki.

## Projekt Domu Turysty w Zakopanem

W wyniku rozpisano konkursu opracowano ostatecznie

założenia, wytyczne dla dokumentacji technicznej.

Przed oddaniem do pracowni odbędzie się narada wspólna fachowców i czynnika społecznego, dla przeprowadzenia krytyki na tle 4 projektów i analizy sądu konkursowego.

## Plakaty krajoznawcze

Biuro Turystyki M.K. w I kwartale br. przystąpiło do druku serii plakatów fotograficznych rotograviurowych, propagując piękno krajobrazu Polski. Oddano do druku 6 wzorów na następujące tematy:

1) Jura Krakowska — skały w Ogrodzieńcu, 2) Zamek w Niedzicy, 3) Opole — Kanał Odrzański, 4) Dolina Strążyńska, 5) Krokusy na Kalatówkach, 6) Biwak turysty. Wszystkie fotografie pochodzą z IV konkursu fotograficznego Biura Turystyki z r. 1951.

Plakaty przydzieliło Biuro Turystyki bezpłatnie instytucjom pod warunkiem oprawienia w ramki oszklone.

## Słownik Geografii Turystycznej

Na zlecenie Biura Turystyki pracownia Geografii Turystycznej przy Instytucie Geografii U. W. przygotowuje podręcznik — Słownik Geografii Turystycznej. Praca jest już dość zaawansowana. Słownik będzie obejmował hasła z geografii ogólnej, miejscowości turystycznych oraz nowoczesnego krajoznawstwa.

Dla miejscowości turystycznych jest już obecnie wytypowanych 2 400 haseł.

Obecnie przystąpiono do szczegółowego opracowania haseł.

## Kolejka turystyczna na Szyndzielnię

Dostawa urządzeń kolejki gondolowej postępuje naprzód i w ciągu miesiąca maja będzie ukończona.

Projekty i koszty

rysów budynków stacyjnych gotowe.

Uruchomienie kolejki na sezon letni możliwe z chwilą przydzielenia dalszych kredytów na budowę.

## KONKURS NA NOWEŁĘ

Biuro Turystyki M. K. przystępuje do zorganizowania za pośrednictwem redakcji czasopisma „Turystyka” konkursu otwartego na nowelę turystyczną. Udział w konkursie będą mogli wziąć wszyscy czytelnicy „Turystyki”.

Warunki konkursu zostaną ogłoszone w następnym numerze „Turystyki”.

## Przeniesienie wystawy turystycznej do Szczecina

W pierwszych dniach kwietnia br. zostanie przeniesiona do Szczecina — ruchoماً wystawa turystyczna, znajdująca się obecnie na placu Dzierżyńskiego. Wy-

stawa ta zostanie umieszczona na najbardziej ruchliwym placu Szczecina aby zapoznać szerokie rzesze pracowników z tematyką turystyczną i zachęcić do brania udziału w organizacyjnych na coraz większą skalę wycieczkach.

## KONKURS FOTOGRAFICZNY

Dorocznym zwyczajem Biuro Turystyki M. K. organizuje w b. roku V Ogólnopolski Konkurs na fotografię turystyczną. Celem tego konkursu będzie zdobycie dla celów propagandowych materiału fotograficznego ilustrującego nie tylko piękno krajobrazu, ale również i osiągnięcia Polski Ludowej w dziele odbudowy, nowe formy życia w mieście i na wsi, itp.

W związku z koniecznością wykonywania zbliżającego się sezonu wiosennego — konkurs będzie ogłoszony wcześniej niż w ubiegłych latach.

Warunki konkursu zostaną ogłoszone w „Turystyce” i „Świecie Fotografii”.

## Mapa rejonu Świętokrzyskiego

W ostatnim czasie została opracowana mapa turystyczna Gór Świętokrzyskich — Biuro Turystyki zamierza przystąpić do wydrukowania jej.

Będzie ona wielką pomocą dla organizatorów ruchu turystycznego (kierujących wycieczki w teren niesłychanie piękny i ciekawy, a tak mało dotychczas frekwentowany.





## KRAKÓW

KRAKÓW — Praca zbiorowa pod red. W. Filipowiczowej, nakł. Spółdzielcy Instytut Wydawniczy „Kraj”.

Oddawna odczuwał rynek brak popularnych wydawnictw albumowych. Zapewne, od czasu do czasu ukazywały się różne albumy, lecz były to wydawnictwa drogie, niedostępne w ramach budżetu przeciętnego odbiorcy. Brakowi temu zapobiega wspomniane w tytule wydawnictwo.

Strona redakcyjna zwięzła i jasna, zawiera wszystko co o starej stolicy Rzeczypospolitej wiedzieć należy. Jak mówią tytuły rozdziałów od mroku „prastarej legendy” poprzez „złoty wiek” do „czerwonego nurtu” snuje się nić historii wiążąca czasy budowy państwa polskiego po czasy dzisiejsze, heroicznej epopei socjalistycznej przebudowy.

Część redakcyjną kończy krótki rozdział o tym co „można zobaczyć jedynie w Krakowie”, podkreślający słusznie, że obok pamiątek drogich sercu każdego Polaka, Kraków jest skarbnicą wartości rzadko na świecie spotykanych.

Drugą, istotną część albumu stanowią reprodukcje zdjęć. Wykonali je artyści, którzy umiejętnie podkreślili wartości fotografowanych obiektów, czuwając jednocześnie z dużym umiarem nad artystycznym poziomem swej pracy.

Wiemy dobrze o tym, że artysta fotograf dąży zawsze do stworzenia obrazu, który sam przez się przemawia swym nastrojem. Wiemy też, że odwrotnie historyk sztuki będzie upominał się przede wszystkim o wierne odtworzenie szczegółu. Pogodzenie tych

sprzecznych dążeń, jest dużą sztuką. Z zadania tego artyści wykonujący zdjęcia dla albumu i Komitet Redakcyjny, który dokonał wyboru, wywiązali się. Ilustracje albumu wywierają wrażenie, nie zatracając wartości realnej.

W materiale olbrzymim, którego dostarczyć może Kraków nie łatwo jest dokonać wyboru. Redakcja poszła „obiektywo” po linii zabytków i końcowego akcentu, powstającego nowego życia. W ten sposób odpadła „ulica”, odpadł związek przeszłości z teraźniejszością. Jest to pewien brak, któremu w dalszych wydawnictwach warto zapobiec.

Strona graficzna bardzo staranna.

JURA KRAKOWSKA — KAZIMIERZ SOSNOWSKI nakł. Spółdzielcy Instytut Wydawniczy „Kraj”.

Jura Krakowska należy do najważniejszych turystycznie okręgów. Składają się na to dwa czynniki: z jednej strony krajobraz bogaty przyrodniczo, historycznie i gospodarczo — z drugiej zaś fakt, że obszar ten leży w zasięgu ośmiu miast i powinien być pociągającym terenem wycieczkowym. Jest to tym ważniejsze, że w turystyce, zwłaszcza w jednodniowych wycieczkach, powstał jakiś owczy pęd wiodący liczne rzesze nieustannie do tych samych miejscowości.

Jura Krakowska napewno nie jest „odkryciem” turystycznym, ale również napewno znalazła się na uboczu szlaków najbardziej uczęszczanych. Stąd przewodnik K. Sosnowskiego może oddać duże usługi. Autor stał wobec bardzo trudnego zadania: opracowanie tego przewodnika w granicach 40 str. wymaga niezwyklej lakoniczności. Z zadania tego wywiązał się bez zarzutu.

Układ nie odbiega od normalnie przyjętych. Informacje zawarte w ramach tego układu są jasne i dokładne. Krajobraz, rys historyczny i charakterystyka realizacji planu 6-letniego dają obraz przejrzysty. Część szczegółowa z konieczności jest bardzo zwięzła, lecz zawiera zasadnicze wskazówki. Z uwag

zanotowanych przy poszczególnych szlakach, z podkreśleń ważnych obiektów wynika wyraźnie, że autor chciał powiedzieć więcej, lecz musiał się ograniczać do wąskich ram. Stąd też kierownicy wycieczek posiadającą się tym przewodnikiem będą musieli uciekać

się do literatury specjalnej. W tym miejscu nasuwa się zarzut braku bibliografii. Im zwięźlejszy przewodnik, tym bardziej bibliografia jest nieodzowna.

Mapki na wewnętrznych stronach okładki ułatwiają orientację. Strona graficzna poprawna.

## Biuro obsługi turystów w Krakowie

Biuro Obsługi Turystów w Krakowie w okresie swej rocznej działalności dało olbrzymi wkład pracy w dziedzinie rozwoju masowej turystyki i krajoznawstwa.

Tereny województwa krakowskiego, a więc Kraków wraz z Nową Hutą, Zakopanem, Poroninem, Wieliczką i Oświęcimiem — koncentrują zawsze największą ilość wycieczek zbiorowych z kraju i zagranicy, co wymaga sprawnej i szybkiej organizacji noclegów, przewodników i wyżywienia. Są to rzeczy ważne, gdyż krajoznawczo — wychowawcze założenia każdej wycieczki będą chybione, o ile uczestnicy napotkają na brak opieki ze strony organizatorów i brak odpowiednich warunków pozwalających im na możliwie wygodną podróż i pobyt w miejscowościach zwiedzanych.

Te poważne i odpowiedzialne zadania spadły w pierwszym rzędzie na barki Biura Obsługi Turystów w Krakowie. Uwzględniając trudności, należy z kolei podkreślić duży zapał i entuzjazm w pracy tej młodej placówki turystycznej, która już niemal od pierwszych dni swego istnienia potrafiła sprostać wymaganiom. Już w pierwszym kwartale Biuro te przyjęło 2451 wycieczkowiczów udzielając im noclegów w krakowskich schroniskach PTTK.

Oczywiście największego wysiłku wymagała organizacja w czasie „Dni Krakowa”. Ilość zgłoszonych wycieczek przewyższyła wielokrotnie możliwości ich pomieszczenia w domach noclegowych i stworzyła duże trudności w zakresie wyżywienia i przewodnictwa. I tutaj z całym uznaniem należy podkreślić ofiarny wysiłek pracowników B.O.T.-u, którzy pracując często po 12 i 13 godzin potrafili przy uruchomieniu dodatkowych punktów noc-

legowych pomieścić wszystkich uczestników wycieczek i zapewnić im możliwie dogodny warunki pobytu w Krakowie.

Najlepszą ilustracją tej pracy będą liczby. Tylko w miesiącu czerwcu Biuro w Krakowie przyjęło 232 wycieczki z całej Polski liczące łącznie 9877 uczestników, którym udzielono 13 025 noclegów. Wycieczki te obsługiwane były przez 164 przewodników w czasie 514 dni wycieczkowych.

Niezależnie od przyjmowania i opieki nad wycieczkami do Krakowa, rozwijała się również akcja jednodniowych wycieczek z Krakowa. W każdą niedzielę tysiące pracowników z krakowskich fabryk i różnych instytucji społecznych wyjeżdżało do Lasku Wolskiego, Ojcowa, Bielani itp. Wspólnie z Okręgową Radą Związków Zawodowych organizowane były także imprezy kulturalne na świeżym powietrzu, koncerty Chóru, Filharmonii Krakowskiej i Orkiestry Polskiego Radia.

Zarząd Okręgu Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Krakowie dysponuje w tej chwili 5 autobusami wycieczkowymi, które w roku 1951 przewiozły 16 976 pasażerów, głównie do Zakopanego, Ojcowa i Wieliczki.

W ramach organizacyjnych 15 000 chłopów, 12 000 robotników, 6 000 pracowników umysłowych i 10 000 młodzieży szkolnej z całej Polski zwiedziło w ciągu roku zabytki kultury narodowej starego Krakowa, oglądało wspaniałe osiągnięcia budowniczych Nowej Huty — poznało piękno i urok tatrzańskich krajobrazów, zdobywając wiedzę, zdrowie i doświadczenie, ucząc się miłości Ludowej Ojczyzny.

Ogółem wycieczek przyjęto 1643 i udzielono 35 277 noclegów.

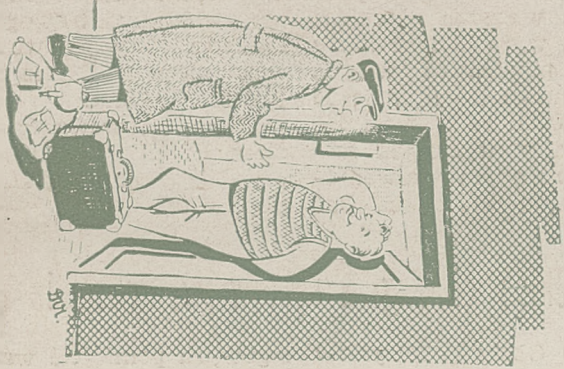




KRZYSZTOF SLIWA

# Autorzytel TURYSTY

Kazio zawsze mówił o sobie, że jest zawołanym tury-  
stą. Za takiego zresztą ucho-  
dził w gronie swoich znajo-  
mych, którzy co najmniej  
dwa razy w roku widzieli go  
jak ze swoim plecakiem i  
nieodłączną łaską spieszył w  
kierunku dworca. Rzadko u-  
częszczane szlaki górskie, ma-  
ło znane miejscowości kryją-  
ce zabłyki sztuki, były jego  
szczególną pasją.



Godzinami potrafił gawę-  
dzić o starym Krakowie,  
Gnieźnie czy Gdanskku, zasy-  
pując słuchaczy datami i  
drobniagową charakterystyką  
pomników historii. — Nie  
dziwnego, że wszyscy znajo-  
mi i znajomi znajomych uzna-  
li go jednogłośnie za autory-  
tet w tych sprawach. Nie  
dziwnego, że do jego miesz-  
kania na Saskiej Kępie zapu-  
kał jego stary przyjaciel, któ-  
ry przyjechał z Łomży do  
Warszawy, aby pod jego kie-  
runkiem obejrzeć stolicę.  
Przyjaciele rzucili się sobie  
w objęcia.

— Nareszcie przyjechałeś.  
Siedem lat.. a ciągle odgra-  
żasz się w listach, że mnie  
odwiedzisz.. co cię ruszyło  
prowincjonalny mamule —  
wolał na powitanie gospo-  
darz. — Wiesz Kaziu — za-  
czął gość — wziętem kilka  
dni urlopu i postanowiłem  
zrobić małą wycieczkę, a po-  
niemaz ty w tych sprawach..  
Nie mogłeś lepiej trafić — prze-  
wał Kazio — poradzimy.. po-  
wiedz tylko dokąd chcesz? —  
Dokąd — zdziwił się gość —  
przebież już przyjechałem. —  
Jako — zapytał Kazio — do

Warszawy na wycieczkę? —  
Tak — odparł przybysz —  
ciebie to może i nie bawi, ale  
widzisz ja tak dawno nie wi-  
działem stolicy.. tyle tu zro-  
kiono, odbudowano i pomy-  
ślałem, że dobrze by było na  
własne oczy.. Acha — chrząk-  
nął Kazio — słusznie pomy-  
ślałeś. A od czego chciałbyś  
zacząć? Chyba od Trasy.. bo  
jak kto przyjedzie do War-  
szawy, to zaraz na Trasę —  
dorzucił tonem wyższości. —  
Może być i od Trasy i od  
MDM, to zrozumiałe. Podobno  
na Starym Mieście robota na  
całą parę. Na rynku kamie-  
niczki Baycezków, Głizów i  
Fukierów już dawno poć da-  
chem. Pracują przy nich naj-  
lepsi majstrowie różnych spe-  
cjalności.. Znając ciebie, wi-  
dzą jak godzinami przygła-  
dasz się ich pracy, kiedy z  
piętyzmem odkrywają starą  
szukkę. — Z piętyzmem —  
powtórzył trochę niepewnie  
Kazio — hm.. coś nie coś, że-

Chciał-  
bym ciągnąć — dalej gość —  
zobaczyć Zygmuntka, Mickie-  
wicza, no i ostatnią zdobycz,  
Poniałowskię. — Poniałow-  
skiego, ucieszył się gospodarz,  
drobniag.. obejrzyj go.. mó-  
wię ci jest identyczny.. kiedy  
będziemy koło ogrodu Saskie-  
go to.. — Gdzie? — przerwał  
zdumiony gość — Poniałowski  
stoi w Łazienkach. Czyta-  
łem przecież.. Mówisz w Ła-  
zienkach — ratował sytuację  
Kazio — no tak teraz w Ła-  
zienkach, ale przedtym nie w  
Łazienkach.. głupstwo, poj-  
dziemy i do Łazienek.. Ale,  
ale — upominał się gość —  
nie zapomnij zaprowadzić  
mnie do Muzeum Narodowe-  
go bądź spokojny mój dro-  
gi — przerwał rozmowę go-  
spodarz, która zbaczala na  
niebezpieczne dla niego tory.  
— Teraz rozgość się u mnie i  
odpocznij po podróży, a ja  
wyskoczę na miasto. Mam do  
załatwienia kilka bardzo dli-



śny zrobili.. wiesz jakoś o-  
statnio nie miałem czasu..  
ale oczywiście wszyscy ci  
nych spraw, kończył rozmó-  
wę, ginnąc z oczu przyjaciele-  
wi.

W chwili po tym widziano  
Kazia, jak przeprowadzał  
drugą konferencję z prze-  
wodnikiem PTTK — speciali-  
stą od Warszawy, w czasie  
której notował coś skrzętnie,  
Spoktano go w  
„Orbisie”,  
gdzie zapatrzył się w więk-  
szą ilość prospektów. Natknę-  
to się na Kazia biegnącego  
po salach Muzeum — i wresz-



cie uwagę przechodniów  
zwrócił tego dnia turysta, któ-  
ry odbywał taksówką po  
Warszawie raid, zatrzymując  
się przy pomnikach, zabyt-  
kach i nowych budowlach,  
sprawdzając z notesem w rę-  
ku prawdziwość informacji  
zacierpniętych na konferen-  
cji.  
Kiedy na drugi dzień Kazio  
oprowadzał gości a ośniewał  
go głęboką wiedzą o swoim  
rodzinnym mieście, wyciecz-  
kowiec z prowincji przyznał  
w duchu, że Kazio jest w tych  
sprawach jednak niedościg-  
nionym autorytetem.